Nr. 16 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 21 stycznia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Lista państwowa P. P. S. do Senatu.

Jeszcze jedna odezwa „rządowa".

Leży przedemną ogromny afisz przecięty w poprzek czerwonym pasem, wobec którego giną białe resztki papieru. Podpis p. *Lechnickiego* przypomina „Związek Naprawy". ale to obojętne, bo wśród innych licznych podpisów poukrywali się obszarnicy. jak fjołki w wyborczem zielsku pod nazwą „rolników".. Dlatego autorzy afisza-odezwy usprawiedliwiają się nawet względami na ordynację wyborczą. która zmusza do łączenia się w wielkie bloki... (A więc ta ordynacja nie „dzieli" a łączy!).

Odezwę napełnili autorzy nazwiskiem Marszałka Piłsudskiego jak „Owidjusz faetonem" (Słowacki). Oni wiedzą czego chce Piłsudski. oni pod jego skrzydła się chronią wedle dziś panującego zwyczaju.

Dziś bowiem jest w Polsce cudownie. „Ilość bezrobotnych ogromnie zmalała" — (jest ich już około 180.000 notowanych). „Silna armja strzeże naszych granic". a „wśród państw Europy zajmujemy należne nam miejsce"... (Jakie to miejsce. trudno określić).

Odezwa żąda sympatycznych rzeczy. np 1) trwałego, silnego i demokratycznego rządu. 2) Poprawy położenia mas ludu pracującego. Utrzymania zdobyczy ludowych społecznych i gospodarczych. 3. Zjednoczenia ruchu ludowego (przez rozbijanie i rozpylanie stronnictw?), a potem walki z „partyjnictwem". korupcją itd.

Oczywiście. że o ile te żądania nie są zwykłem rzucaniem piaskiem w oczy wyborców. muszą mieć jakiś sens zrozumiały dla obywateli. „Demokratyczny" rząd. to chyba rząd. któryby się liczył z parlamentem. jako przedstawicielem powszechnego głosowania. Albo może rząd zaproponuje stałe odwoływanie się narodu w formie „referendum"? Godzimy się na jedno i drugie. Ale zasada ta nie jest w Polsce. ani nowa. ani „pomajowa"...

A co znaczą „zdobycze" ludowe. społeczne i gospodarcze? Chyba powszechne głosowanie. chyba nie wybór Senatu przez biskupów. rektorów. fabrykantów i obszarników? Może i 8 godzinny dzień pracy i całe ustawodawstwo społeczne? Doskonale. Ale czyż nie prościej by było. powiedzieć wyborcom: *„Zdobycze te wywalczyli socjaliści polscy i dlatego dla utrzymania tych zdobyczy głosujcie jak jeden mąż na socjalistów polskich, na P. P. S.!*

Nigdzie na świecie nie słyszano, żeby partje „jednoczono" przez to. że stworzono jeszcze jedną partję pod nazwą „Zjednoczenie".. Kiedy zaś „Wyzwolenie" chciało połączyć się w jednym bloku z PPS., *wówczas rząd użył wszelkich sprężyn, aby do tego niedopuścić!*....

Odezwa — wydana na województwo lubelskie — zasłania się nazwiskiem Marszałka Piłsudskiego. Cóż. kiedy trzy tygodnie temu wyszła *ogólnopaństwowa odezwa* fabrykantów i obszarników. gdzie. również pod sztandarem rządu, którego premierem jest Marszałek Piłsudski — domagają się już nie skromni „rolnicy" lubelscy, lecz Lubomirscy. Tyszkiewicze, i inni bardzo wielcy posiadacze, domagają się: „Ukonstytuowanie Izby Wyższej na podstawie reprezentacji interesów *w drodze delegowania* przez... organizacje samorządu gospodarczego. przez wyższe *duchowieństwo* i wyższe uczelnie z pozostawieniem pewnej liczby miejsc w Senacie dla *nominatów rządowych* lub kooptowanych członków".

A dalej czytamy tam: „Równouprawnienie obu Izb w dziedzinie inicjatywy ustawodawczej... uchwalanie budżetu i stosunku do rządu"...

Cóż jest prawdą? Czy mają rację lubelscy szaraczkowie. którzy wmawiają w. Marszałka Piłsudskiego, że właśnie nie chce żadnej zmiany demokratycznego ustroju?

Czy też „Lewjatan" i magnaci. którzy idą pod sztandarem rządu do *nominacji* i olbrzymiego antydemokratycznego wywyższenia Senatu?

Kto tu używa nadaremnie do tumanienia wyborców nazwisko Marszałka Piłsudskiego?

To dopiero dwie pro- rządowe odezwy. ale będzie ich wnet więcej. Jeszcze odezwą się i pro- rządowi klerykali i chłopi i demagodzy.

Wyborcy nauczą się politycznie czytać przy tych wyborach. *i. d.*

Powrót p. Tarnowskiego z Kowna.

Odpowiedź Waldemarasa.

WARSZAWA, 19. 1. (tel. wł.). Dziś rano powrócił do Warszawy p. Adam Tarnowski, który zawiózł do Kowna notę rządu polskiego. P. Tarnowski przyjął odpowiedź rządu Waldemarasa i dziś rano doręczył ją ministrowi spraw zagranicznych, Zaleskiemu. Jutro, prawdopodobnie, zostanie ogłoszony albo tekst obu not, albo enuncjacje rządu w związku z wymianą not.

BERLIN, 19. 1. (Pat.). „Voss. Zeitung" donosi z Kowna, że odpowiedź Waldemarasa na notę rządu polskiego wywarła w Kownie wielkie wrażenie. W tamtejszych kołach politycznych obawiają się, że aroganckie stanowisko Waldemarasa może ponownie doprowadzić do krytycznego stanu w stosunkach polsko-litewskich, które dzięki genewskiej atmosferze pokojowej przybrały obrót rokujący tak wielkie nadzieje.

POGŁOSKI O DYMISJI WALDEMARASA

WIEDEN, 19. 1. (AW). „N. Fr. Presse" notuje niepotwierdzoną jeszcze wiadomość, jakoby Waldemaras został zmuszony do dymisji. Niewiadomo, jaką postawę zajmie wojsko. W Kownie obawiają się podobno zbrojnych starć.

BERLIN, 19. 1 (Pat) Biuro Wolffa donosi za Memeler-Dampfboot, że w związku z rokowaniami polsko-litewskimi, koła litewskie przywiązują wielką wagę do podróży Waldemarasa do Berlina.

Krwawa walka policji z bandytami w Warszawie.

Dwaj bandyci zbiegli, trzeci popełnił samobójstwo.

WARSZAWA, 19. 1. (AW). Dnia 19. b. m. przedpołudniem policja stoczyła krwawą walkę z bandytami w mieszkaniu jednego z bandytów 20-letniego Broniewskiego, przy ul. Chłodnej 41. Bandyci owi byli sprawcami głośnego napadu przy ul. Grzybowskiej przed 3-ma dniami, gdzie padli od ich kul małżonkowie Pojmałowie, właściciele sklepu galanteryjnego. Mimo dobrze obmyślanej zasadzki dwaj bandyci ostrzeliwując się, zbiegli, trzeci, właściciel mieszkania, w którem zastano jego kolegów, po wystrzeleniu 3 naboji ostatnią kulę wpakował sobie w usta. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł przed dokonaniem operacji.

Dekret o komercjalizacji kolei.

Według wiadomości otrzymanych z Warszawy w najbliższym czasie ma się ukazać dekret p. Prezydenta o komercjalizacji. W tej tak ważnej dla szerokich rzesz kolejarskich sprawie, umieścimy jutro i w następnych Nr-ach szereg artykułów.

Kolejarze czytajcie „Dziennik Ludowy".

STALIN WYJEŻDŻA NA KAUKAZ.

MOSKWA, 19. 1. (AW). W dniach najbliższych Stalin udaje się na Kaukaz, gdzie spędzi dwumiesięczny urlop wypoczynkowy. Zastępować będzie Stalina Ordonikidze. Zapewniają, iż Stalin wyjeżdżając, pozostawił instrukcje nie odwoływania w żadnym wypadku zarządzeń represyjnych wobec opozycji.

Kiedy zamiast Ligi państw, będzie Liga ludów?

Austrjaccy urzędnicy celni — jak wiadomo — przytrzymali na granicy węgierskiej, na stacji St. Gotthard, transport pięciu wagonów, które wedle deklaracji zawierać miały „fragmenty maszyn“, a wiozły broń. „Towar“ ten pochodził z Włoch, a przeznaczony był dla Węgier. Zawiadomione przez celnych funkcjonarjuszy władze węgierskie, przyznać musiały, że to materjał wojenny.

Oto fakty. — A teraz objaśnienie:

Węgry otrzymują z Włoch broń w wagonach na fałszywe frachty. Rząd węgierski i władze włoskie są tedy winne oszustwa.

To nie wszystko. Traktat w Trianon zabrania Węgrom sprowadzania broni. Węgry i Włochy złamały więc traktat pokojowy.

Rząd włoski i jego prasa zachowuje jak najgłębsze milczenie, natomiast Węgry postępują bezczelnie.

Zrazu przeczyły, jakoby transport był dla nich przeznaczony. Teraz już nie przeczą, byłoby to zbyt cyniczne. Teraz protestują przeciw temu, by Mała Ententa zwracała się w sprawie tej do Ligi Narodów, odmawiając jej kwalifikacji, czyli prawa do takiego kroku. I kto wie, czy manewr ten im się nie uda? Wobec bezczynności rządów, cierpliwości Ligi Narodów, obojętności opinji publicznej Liga Narodów może wymówić się od mieszania się do tej afery. Bo trzeba wziąć pod uwagę, że jest to Liga państw, a nie Liga ludów.

—:::—

Rozmowa z Trockim przed jego udaniem się na wygnanie.

Korespondent moskiewski „Berliner Tagblatt“ odwiedził Trockiego przed jego udaniem się na zesłanie.

Trocki — mówi korespondent — zachowaniem się swojem niczem niezdradzał człowieka, który jest strzeżony.

Mieszka on w jednym z pięknych domów, które rewolucja swego czasu zarekwirowała dla swoich kierowników. Na wszystkich kurytarzach tego przeludnionego gmachu stoją kufry, skrzynie, szafy. — W mig domyśli się każdy, że to *wyprowadzka*. — Trocki, który tworzył armję i natchnął prostych robotników i chłopów entuzjazmem; który podniósł ich ponad ich pojęcia i związał z sobą stalowemi węzłami, a potem zniknął w ciemnych zaułkach pracy podziemnej, w pierwszej chwili jest nieśmiały, nieco nawet zakłopotany. Mówi zrazu o nieporządkach w domu itd.

Po niejakim czasie dochodzimy do kwestyj, które z mego punktu widzenia są aktualne. Zauważyłem, że Loyd George przepowiadał mu przyszłość napoleońską. Trocki uśmiecha się i mówi:

Szczególna idea, że mnie możnaby użyć do zakończenia rewolucji. Lloyd George nie poraz pierwszy się pomylił.

Trocki mówił potem o tem, jak bardzo mylnie w Europie pojmowano jego ideje, lub rozmyślnie mylnie je przedstawiano. — Potem bezpośrednio zapytał mnie jakie widoki ma rewolucja w Europie, wedle mego poglądu? Mogłem tylko zwrócić się do niego z tem samem pytaniem.

W dalszej rozmowie Trocki przypominał rok 1923, twierdząc, że w roku tym fala rewolucyjna wzniosła się do znacznej wysokości, przedewszystkiem w Niemczech, poczem chwiejąc się, spadała coraz niżej.

Niemniej spodziewa się Trocki wielkiego posunięcia na lewo przy wyborach europejskich, w kierunku do socjalnej demokracji. To prawda, zawołał, machnąwszy ręką, co miało oznaczać niezadowolenie. — Ale komunistom teraz znowu przybywa głosów, np. w Niemczech.

Rozmowa skierowała się na temat roli Ameryki w Europie. Trocki sądzi, że rozwój wewnętrznej polityki europejskiej w dużej mierze zawisły jest od ustosunkowania się do niej Ameryki. Ma wrażenie, że w Niemczech po entuzjazmie dla Ameryki, od r. 1924 rozwijają się już sceptyczniejsze uczucia odnośnie do dalszego rozwoju Ameryki, do kredytów i planu Dawesa i co do wpływu tych spraw na Niemcy.

O losie osobistym zupełnie nie wspominał.

Do pokoju wszedł towarzysz, który dziś wieczór idzie na wygnanie. Zapytał, czy mógłby coś zrobić dla Trockiego. Twarz Trockiego skurczyła się w liczne zmarszczki: „Sądzę, że dzisiaj wyjeżdżacie?“

Korespondent określa tę odpowiedź, jako humor.

„*Proszę mnie odwiedzić w Wiernym*“ powiedział na pożegnanie Trocki.

Nie mówiłem o walce, która stała się tak tragiczną. To jest spór familijny, a ktoś zostający poza niem, nie powinien nic mówić o tem.

Pomnik Elizy Orzeszkowej w Grodnie.

Jak już donosiliśmy, w Grodnie stanąć ma pomnik Elizy Orzeszkowej. Komitet organizacyjny pomnika, powstały z inicjatywy „Towarzystwa Przyjaciół Orzeszkowej“ w Grodnie z prezesem sądu Giedrojciem na czele zawarł umowę z artystą-rzeźbiarzem Romualdem Zerychem, twórcą szeregu prac nagrodzonych m. in. przez m. Warszawę — na wykonanie przyjętego projektu. Pomnik ma stanąć na placu Teatralnym. Do komitetu wykonawczego budowy pomnika wchodzą m. in. pp. Kazimierz Giedroić, jako prezes, Edward Stępniewski, wiceprezes, ks. Leon Żebrowski, wiceprezes, Antoni Żabołklicki, sekretarz i Marjan Laure, skarbnik.

MAURICE LARROUY. 5)

Żółta śmierć.

(Ciąg dalszy).

Wyszli przed mieszkanie. W wielkiej odległości poruszało się jakieś widmo wzdłuż linji słupów telegraficznych. Nie mogło tu być mowy o złudzeniu, bo widmo rzucało na piasek pustyni swój cień.

— To wielbłąd! to Cervione! — krzyknął Lardy.

Zwierzę szło tuż koło słupów telegraficznych, jakby w obawie, że straci drogę, oddaliwszy się od nich. Na jego grzbiecie chybotała się ludzka postać.

— Cervione usnął — rzekł Lardy.

— Nieżywy — powiedział Kraps.

— Głupi dowcip!

Ale Kraps miał rację. Wielbłąd ukląkł przed wejściem a ciało Cervione'a stoczyło się w piasek.

— Zostawmy go — przemówił Kraps, wstrząśnięty do głębi.

— Już go czuć...

— Ależ on trzyma list w ręce! — zawołał Lardy, i z pomiędzy zesztywniałych palców Cervione'a wyjął kowertę. Teraz atoli nie mieli odwagi jej otworzyć, przerażeni napisem, naskrobanym osłabioną ręką:

Do tego, który pozostanie przy życiu w Uardughu.

Te z zaświecia przychodzące słowa obudziły w nich nadzieję. Kto otworzy list — będzie żył! Palce ich wyciągnęły się równocześnie po pismo.

— Jestem naczelnikiem poczty — wołał Lardy. — Ja mam list otworzyć!

— Ja jestem starszy — wrzeszczał Kraps.

Patrzyli na siebie z nienawiścią i strachem. Mimo oszołomienia alkoholowego zdawali sobie sprawę, że tylko jeden z nich pozostanie przy życiu. Kraps całym ciężarem swego olbrzymiego ciała rzucił się na Lardy'ego, aby go zdusić i wydrzeć mu z rąk list. Rozpoczęła się zaciekła walka śmiertelnie chorych, pijanych, pozbawionych sił ludzi. Nim jednak doszło do popełnienia zbrodni, Kraps runął wstecz na stół a strumień gęstej, czarnej krwi trysnął z jego ust. To był koniec.

Dygocąc jeszcze z powodu przebytego wzruszenia, Lardy otworzył list, przeznaczony dla pozostałego przy życiu.

„Pochowałem Fourcharda w ziemi — — pisał Cervione. — Teraz wybieram się do Uardughu. Jeżeli padnę, w drodze, proszę postawić krzyż na moim grobie“.

Ale przerażenie Lardego było za wielkie, by myślał o spełnieniu prośby zmarłego. Nie rzuciwszy ni jednego spojrzenia na konającego Krapsa, zgarnął wszystko złoto, srebro i wszystkie banknoty.

— Połowę zachowam dla siebie, resztę oddam rodzinom. Ale tutaj nie zostanę ani sekundy dłużej!

Wybiegł z mieszkania, odsunął nogą na bok zwłoki Cervione'a, przytroczył do klęczącego wielbłąda swe woreczki i wydrapał się na grzbiet zwierzęcia. Wybrał się w drogę do kraju, gdzie nie szaleje żółta febra — do Francji.

V.

— Krótko mówiąc, panie Lardy, pan pragnie odjechać do Europy pierwszym parowcem? — pytał jedyny pozostały przy życiu urzędnik ajencji okrętowej w Dakarze.

— Tak jest. Oto polecenie urzędowe z dyrekcji telegrafów w St. Louis. Podkreślone tu czerwonym atramentem. Należy go wyekspedjować bezzwłocznie.

— Widzę, panie Lardy. Ale parowiec, który odchodzi dopiero za ośm dni, może pomieścić tylko 300 pasażerów a ja takich poleceń mam ponad 700 — a wszystkie z uwagą: Należy bezzwłocznie i t. d... Pańscy konkurenci ofiarowują mi setki i tysiące, żebym tylko...

— Jeśli tak się ma sprawa — rzekł Lardy z zażenowaniem — to... ile?

(Dok. nast.).

—:::—

Tym razem bez pozdrowienia...

Opozycja rosyjska założyła protest przeciw aresztowaniu przez G. P. U. przewodniczącego związku drukarzy i kierownika kilku drukarń w Moskwie *Fiszelewa*, który polecił wydrukować „platformę“ organizacji komunistycznej. Redaktor leningradzkiej „Prawdy“ *Sorin w liście otwartym do Bucharina*, zaprotestował bardzo energicznie przeciwko tego rodzaju metodom.

List ten, który opublikował berliński „Socjalistischer Bote“ wydawany przez socjalistów rosyjskich brzmi w skróceniu:

Towarzyszu Bucharin!

Towarzysza Michała Fiszelewa znacie mniej więcej od dwunastu lat. Ja go znam od lat ośmnastu. Wiem, że już jako młody człowiek należał do rosyjskiej socjalno-demokratycznej partji robotniczej. W r. 1916 został aresztowany, dwa lata spędził w więzieniu, a potem został skazany na **dożywotnie wygnanie na Syberję, skąd zbiegł**. W Ameryce był jednym z założycieli pisma „Nowyj Mir“. Gdy Wy, towarzyszu Bucharin przybyliście do **Nowego Jorku**, „Nowij Mir“ stał już na silnych nogach. Tow. Fiszelew, jak wiecie, stał w pierwszych szeregach bojowników o nowy świat w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Tow. Bucharin! Kto z nas nie popełnił żadnego błędu? Fiszelew popełnił go także. W r. 1917 po powrocie z emigracji, pracował w drukarni w Charkowie i przystąpił do mienszewików. Jako sekretarz charkowskiego związku drukarzy zorganizował podczas **okupacji niemieckiej powszechny strajk drukarzy**, za co został przez **armję Petlury aresztowany** i byłby napewno został rozstrzelany, gdyby robotnicy nie byli jednogłośnie odmówili podjęcia pracy, dopóki nie zostanie zwolniony.

Od r. 1920 pracuje znowu w naszej partji. **Obecnie został aresztowany i wykluczony z partji.**

Dlaczego?

...Wasza „sucha gilotyna“ funkcjonuje dokładnie. Chcielibyście setki najbardziej oddanych członków partji uśmiercić **przez wykluczenie**. Teraz zaczynacie działać przy pomocy „mokrej gilotyny“. Będziecie musieli z każdym dniem więcej zamykać komunistów leninowskich. **Zabijecie ich fizycznie.** W jakim celu? Ażebyście mogli wraz z oddaną sobie grupą z większą łatwością wybrać delegatów na piętnasty kongres, ażeby potem ostatecznie skończyć z leninizmem! Ale czy w tych warunkach kongres będzie mógł **autorytatywnie** rozwiązać sprawy sporne?

I co dalej?

Czy pamiętacie, jak to **Wy, pozostając w opozycji do Lenina** przed powstaniem w Kronsztacie przybyliście do Leningradu? My, Wasi przeciwnicy, urządzaliśmy Wam zgromadzenia partyjne; my wasi przeciwnicy, drukowaliśmy wam waszą „platformę“.

Tak było za czasów Lenina, gdy Wy i Stalin nie posiadaliście pełnej władzy.

A teraz? Teraz uzbrojeni ludzie wpadają do mieszkania Fiszelewa i przeprowadzają rewizję. Buszują w jego książkach. Odkładają na bok książki, których autorami jesteście Wy i Wasi zwolennicy, piszący o opozycji. Szukają **uwag na marginesie**, chcąc wiedzieć, co w ich pismach o opozycji wzbudza wątpliwości Fiszelewa. Nakoniec znajdują książeczkę zawierającą rezolucje czternastego kongresu partyjnego. Na karteczkach książeczki jest kilka uwag na marginesie. Zabierają tę książkę jako trofea i u**prowadzają** równocześnie tow. Fiszelewa we własnej osobie.

...Obecnie Fiszelew i inni towarzysze siedzą w więzieniu. Zabrania się przynoszenia im podarunków, zabrania się odwiedzin. Ich rodziny cierpią **głód**. Wy sądzicie, że opozycja podczas głosowania otrzyma kilka głosów mniej. Mnie, jako członkowi partji i opozycjoniście taki stan rzeczy nakazuje pewne określone postępowanie. Albo zwolnicie natychmiast aresztowanych, którzy są naszymi towarzyszami w walce o leninizm; zwolnicie proletarjusza, z którym razem znosiliśmy głód, cierpieliśmy i walczyli. Albo też dzięki przysługującym mi środkom wydrukuję ten list i roześlę między członków partji ażebyście i mnie mogli aresztować. Tylko nie zapomnijcie o jednem:

Z więzienia głos nasz będzie jeszcze donośniej przemawiał do partji!

Tym razem bez pozdrowienia

S. Sorin.

Bucharin odpowiedział na ten płomienny protest w sposób zgodny z obecnym kursem Stalinistów. Kazał *Sorina*, swego współtowarzysza pracy rewolucyjnej *zaaresztować!* Sorin będzie teraz dzielił los innych opozycjonistów!

—:::—

II. Ogólny Zjazd Zjednoczenia.

Ruch socjalistyczny w Zjednoczeniu. — 24 delegatów frakcji socjalistycznej. — Powitanie Zw. Niez. Młodzieży Socjalistycznej. — Potępienie korporantów. — Uchwała o amnestji dla więźniów politychznych i autonomji dla narodów niepolskich. — Stanowisko w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu.

Warszawa, w styczniu 1928.

Pisaliśmy już niedawno temu, że Zjazd ogólny młodzieży zjednoczeniowej, który ma odbyć się w Warszawie, będzie walką o zmianę kierunku zjednoczenia w duchu socjalistycznym.

Młodzież zjednoczeniowa, której zadaniem jest praca nad politycznem, kulturalnem i uczuciowem zjednoczeniem żydów z państwem i narodem polskim, doszła do przekonania, że ta idea nie da się w zupełności zrealizować w dzisiejszym ustroju burżuazyjnym, w którym reakcja polska łączy się z reakcją żydowską, klerykalizm polski z klerykalizmem żydowskim (list pasterski biskupów, zjazd rabinów „cudotwórców“), aby wspólnie zgnieść wyzwoleńcze dążenia klasy pracującej polskiej i żydowskiej. Młodzież zjednoczeniowa doszła do przeświadczenia, że przebudowa gospodarcza żydów, nadanie masom żydowskim normalnej struktury społecznej przez przesunięcie do zawodów wytwórczych może się dokonać tylko z postępem i rozwojem socjalizmu i wtedy zniknie separatyzm polityczny i kulturalny ludności żydowskiej.

Ta ewolucja poglądów znalazła swój wyraz na II. Ogólnym Zjeździe, który odbył się w Warszawie.

Na zjazd przybyło 52 delegatów z wszystkich środowisk akademickich Polski, tj. Warszawy, Wilna, Lwowa, Krakowa, a nadto z Politechniki w Gdańsku. Utworzyły się trzy frakcje.

Najsilniejszą była grupa socjalistyczna, która obejmowała połowę delegatów,

19 delegatów stanowił blok obrony ponadpartyjności Zjednoczenia, reprezentujący młodzież ze sfer burżuazyjnych. Trzecią zaś grupą zjazdową, była frakcja „pracy realnej wśród żydów“, domagająca się większego udziału Zjednoczenia w działalności oświatowo-kulturalnej wśród mas żydowskich i posługiwania się w tej pracy językiem żydowskim.

Ogółem Zjazd reprezentował przeszło 1900 zorganizowanych akademików- zjednoczeniowców.

Obrady zagaił dnia 6. stycznia 1928 prezes Rady Naczelnej Związku Akadem. Młodzieży Zjednoczeniowej inż. Goldkraut.

Następnie przez aklamację wybrano prezydjum w składzie: tow. Dr. Karniol (Lwów) przewodniczący, del. Lachowski (Warszawa) i del. Dr. Oberlender (Kraków); zastępcy przewodn. del. tow. Hendlówna (Lwów), del. Fels (Warszawa), del. Prechner (Gdańsk) sekretarze.

Wśród depesz, które zjazd wysłał, widnieje przyjęta owacyjnemi oklaskami depesza do tow. Bolesława Limanowskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum wygłosił mowę powitalną przewodniczący Zjazdu tow. Dr. Karniol, poczem przemawiali delegaci stronnictw lewicowych. Następnie przemawiali delegaci środowisk zjednoczeniowych.

Przez całą sobotę, dnia 7. stycznia i przez niedzielę przedpołudniem obradowały komisje zjazdowe, na których delegaci socjalistyczni walczyli o zwycięstwo ideologji socjal. Zwłaszcza gorącą była dyskusja na komisji ideowo-politycznej, na której frakcja socjalistyczna zgłosiła projekt ujęty w duchu socjalistycznych ideałów deklaracji ideowej.

Z uchwalonych rezolucji podkreślić należy rezolucje domagające się amnestji dla więźniów politycznych i autonomji narodowej dla narodów niepolskich, zamieszkujących Państwo Polskie. Następnie Zjazd wypowiedział się w osobnej rezolucji o konieczności obrony republikańskiego charakteru państwa.

Dnia 9. stycznia rano zamknął przewodniczący tow. Dr. Karniol Zjazd po całonocnych obradach.

O obronę nieletnich

przed demoralizacją.

WARSZAWA. 19. 1. W ministerstwie pracy odbyła się konferencja w sprawie zwalczania demoralizacji wśród młodzieży.

Omawiano projekt zorganizowania „izb zatrzymania“ dla nieletnich aresztantów, sprawę sprzedaży ulicznej gazet przez nieletnich, oraz pracy wieczornej i nocnej wogóle, w lokalach zaś rozrywkowych w szczególności.

Postanowiono powołać specjalną komisję, która opracuje plan organizacji i prowadzenia stałych „izb zatrzymania“, gdzie nieletni będą umieszczeni przez policję pod odpowiednią opieką do czasu wyroku sądu, względnie dłużej.

Sprzedaż uliczna gazet przez nieletnich znalazła rozstrzygnięcie w art. 13 dekretu prasowego, wobec jednak wstrzymania mocy obowiązującej tego artykułu na lat 2, sprawa ta musi pozostać przez ten czas w zawieszeniu.

W sprawie pracy wieczornej i nocnej w lokalach rozrywkowych uchwalono zwrócić się do odpowiednich władz o ściste przestrzeganie art. 4, 5 i 8 ustawy z dnia 1. VIII. 1926 r. o pracy młodocianych i kobiet.

Ujęcie dezerterów, oficerów czechosłowackich.

Starcie z patrolem policyjnym.

ŁUCK. 19 stycznia. (Pat.). Dziś rano policja ujęła dwóch oficerów-lotników dezerterów armji czechosłowackiej, którzy wylądowali z braku benzyny w okolicach Hrubieszowa. Dezerterzy pieszo dotarli do Kowla. Patrolowi policyjnemu stawili czynny opór, ostrzeliwując się z karabinów, przyczem jeden z policjantów został ranny. Po wymianie strzałów dezerterzy zostali ubezwładnieni i okuci w kajdany. Zostaną oni odstawieni do Warszawy do dyspozycji władz państwowych.

—:::—

12.500 BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA 19. 1. (AW). Według danych urzędu statystycznego ilość bezrobotnych na terenie Warszawy wzrosła. Ogółem na terenie stolicy znajduje się obecnie 12.500 osób pozbawionych pracy. W liczbie tej bezrobotnych pracowników umysłowych jest 3.350.

—:::—

ZALUDNIENIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

WASZYNGTON. 19 stycznia. (Pat.). Federalne biuro statystyczne ogłasza następujące cyfry dotyczące zaludnienia wielkich miast: Nowy Jork ma obecnie 5,970.800 mieszkańców. Chicago 3,102.800. Filadelfja 2.035.900. Detroit 1,334.500, Clevelan : 972 tys. 500.

—:::—

Z kotła wyborczego.

Państwowa lista P. P. S. do Senatu.

WARSZAWA, 19. 1. (tel. wł.). Jutro zgłoszona zostanie na ręce Gł. Kom. Wyb. państwowa lista PPS. do senatu. Na liście znajdujemy nazwiska tow. Bolesława Limanowskiego, Stanisława Posnera, Doroty Kłuszyńskiej, Andrzeja Struga, Stefana Kopcińskiego i innych.

LISTA Nr. 12.

WARSZAWA, 19. 1. (tel. wł.). Dziś do Kom. Wyb. zgłoszona została lista Str. Rad. Chł. Lista otrzymała Nr. 12. Jest to lista grupy, która w swoim czasie zerwała z ks. Okoniem.

LISTA BLOKU MNIEJSZOŚCI.

WARSZAWA, 19. 1. (tel. wł.). Ułożona, ale dotychczas nie zgłoszona lista bloku mniejszości narod., ma na pierwszych 4 miejscach następujące nazwiska: 1) Dr. Dymitr Lewicki (Undo), 2) Grynbaum (sjonista), 3) Jeremicz (Białorusin), 4 Neumann (Zjedn. Niem.). Jak wiadomo, Litwini do bloku nie przystąpili. Lista ma być zgłoszona jutro lub pojutrze. Podobno blok mniejszości czeka na zajęcie wszystkich miejsc przed Nr. 16, by otrzymać dawny Nr. z r. 1922.

Manifest bloku współpracy z rządem.

WARSAWZA 19. stycznia. (Tel. wł.). Dziś ukazała się deklaracja Bloku Wyb. Współpracy z rządem. Podpisali ją między innymi ks. Eustachy Sapieha, Krzysztof Radziwiłł, Wojciech Roztworowski itd., imieniem kół obszarniczych. Następują podpisy szeregu finansistów, przemysłowców i bankierów, jak p. Gliwitz, Lagleniczny, Laurychiewicz itd. Dalej są nazwiska sen. Bojki (Zjedn. Lud.), dr. Fichny (lewica N. P. R.).

Nie zauważyliśmy ani p. Marjana Kościałkowskiego (wodza P. Pr.) i p. Stpiczyńskiego z „Głosu Prawdy“. W komitecie mają widocznie znaczną przewagę żywioły prawicowe, nieraz wręcz reakcyjno-kapitalistyczne i ziemiańskie.

Deklaracja ma ton wybitnie antysejmomowy. Wybija się także ton antypartyjny. Zarzuty w stosunku do okresu przedmajowego formułuje w sposób zadziwiająco płytki, zamykając je w kwestji zmiany ludzi.

Programu przebudowy państwa nie zawiera. Ogranicza się do kilku ogólników bardzo mało mówiących „musimy dążyć do tego, by przyszły sejm i senat wzmocniły władzę Prezydenta; dokonały mądrego w zasadach i praktyce rozdziału uprawnień władzy wykonawczej i ustawodawczej i poprawiły nasz ustrój tak, by gwarantował siłę i sprawność rządzenia.

Jeśli Polska ma żyć, rozwijać się i spełniać swoją misję cywilizacyjną, musi mieć silny i sprawny rząd.

Zasadniczy postulat można ująć jako chęć, aby w nowym sejmie znaleźli się ludzie, pragnący przyjść dzisiejszemu rządowi z pomocą i posłuszni jego wskazaniom.

Poza tem potępia bardzo słabo tzw. „złe obyczaje sejmowe a więc interwencje poselskie w ministerstwach i innych urzędach.

Naturalnie, deklaracja nic nie wspomina o stokroć częstszych dzisiejszych interwencjach sanacyjnych. — Przyznajemy, że spodziewaliśmy się w tej odezwie czegoś bardziej oryginalnego i treściwego.

Może dowiemy się, z prasy sanacyjnej, dlaczego ryczałtowe potępienie partyjnictwa oszczędziło typową w sensie „interesów“ „partyjkę“ lewicę N. P. R.

Oszczędziło również monarchistyczną organizację Zach. Pracy Państw.

—:::—

Poczta a wybory.

Okólnik ministra Miedzińskiego.

WARSZAWA, 19. stycznia (AW.). Min. Miedziński wydał okólnik do wszystkich podległych mu władz i urzędów regulujący służbę pocztową, telegraficzną i telefoniczną, w okresie wyborczym. P. Min. przestrzega aby korespondencja pocztowa szczególnie adresowana i pochodząca od władz wyborczych była jaknajrychlej przesyłana, zaś telefoniczne połączenia możliwie szybko uskuteczniane. W związku z tym okólnikiem MSWew. poleciło wojewodom i starostom by o wypadkach złego funkcjonowania służby pocztowej i telefonicznej natychmiast zawiadamiali odnośne dyrekcje pocztowe. Gminom i urzędom poleca MSW aby nie stawiały żadnych przeszkód komisarzom wyborczym w korzystaniu z aparatów telefonicznych i przeprowadzaniu rozmów międzymiastowych.

—:::—

O CZEM MOWIONO W BELWEDERZE.

WILNO, 19 stycznia. (AW.) Konserwatywne „Słowo“ informuje, że w trakcie onegdajszej rozmowy marsz. Piłsudskiego z Januszem Radziwiłłem w Belwederze poruszane były aktualne zagadnienia wyborcze. W czasie konferencji ustalono kandydatury zachowawcze na liście Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

Janusz Radziwiłł o stosunku Zachowawców do wyborów.

WARSZAWA, 19. 1. (AW). Janusz Książę Radziwiłł udzielił przedstawicielowi „Ajencji Wsch“ następującego wywiadu:

Zapytany o stanowisko Prawicy Narodowej wobec ostatniej uchwały prezydjum stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. Ks. Janusz Radziwiłł oświadczył, że nie może jej uważać za ostateczny wyraz stanowiska tego stronnictwa, gdyż jeden z przedstawicieli Ch. N. w Komitecie Zachowawczym prof. Żółtowski, występując z Komitetu podkreślił tymczasowy charakter tego kroku i zapowiedział, iż zasadniczą decyzję poweźmie w tej sprawie zarząd stronnictwa, który się zbiera w sobotę, 21. bm. Pozostali członkowie delegacji Ch. N. do Komitetu Zachowawczego mandatów nie złożyli i nadal biorą udział w pracach Komitetu.

Stanowisko Prawicy Narodowej wobec wyborów jest jasne i wychodząc z założeń zasadniczych, oraz opierając się na liście pasterskim Księży Biskupów, dążyliśmy do szerokiego porozumienia wszystkich stronnictw umiarkowanych i katolickich celem wspólnego wystąpienia do wyborów pod hasłem współpracy z rządem dla uporządkowania stosunków w kraju.

— Czy Zw. Lud. Nar. skłonny był wziąć udział w tym bloku?

— Owszem, wyraził gotowość przystąpienia do szerokiego bloku wyborczego, mając go za cel współpracę z rządem na gruncie pozytywnego programu.

— Cóż tedy uniemożliwiło zawarcie jednego bloku?

— Do bloku niedoszło wskutek odmowy PSL Piasta i Ch. D., które same między sobą zawarły blok pod nazwą Katolicko-Ludowego. My zaś nie uważaliśmy za możliwe w imię listu biskupów, ograniczyć porozumienie wyborcze do grup zachowawczych i ZLN. jedynie, gdyż taki blok nie mógłby rościć pretensyj do reprezentowania całego społeczeństwa katolickiego. O rozbiciu usiłowań stworzenia bloku katolickiego zakomunikowaliśmy p. wiceprem. Bartlowi, przedstawiając mu szczegółowo przyczyny jakie się na to złożyły.

Gdy koncepcja bloku katolickiego przestała być realna, stało się jasnem, że poparcie rządu marsz. Piłsudskiego musi się wyrazić przez zjednoczenie osób i ugrupowań w ponadpartyjnym bloku współpracy z Rządem. W imię naczelnych interesów państwowych grupuje blok, ten zrzeszenia bez względu na dzielące je skądinąd różnice pod jednem hasłem: Współpracy z marsz. Piłsudskim. Zarzut, że zachowawcy łączą się w bloku z „politykami zupełnie innych przekonań“, mógłby równie dobrze być zwrócony do tych „innych polityków“, że idą wspólnie z zachowawcami.

Uważam, że zgoda społeczna nie może się wyrażać tylko przez porozumienie się stronnictw politycznych, ale przedewszystkiem przez współpracę rządu i społeczeństwa.

Deportacja Trockiego

na skutek jego rewelacyj o sekretnych funduszach partyjnych.

Decydującym powodem, który przyspieszył deportację Trockiego z Moskwy była sensacyjna mowa, którą wygłosił przed tygodniami na jednem z zebrań w Moskwie. Chodziło o tak zwane „sekretne“ fundusze komunistycznej partji.

Wrażenie mowy Trockiego było tak ogromne, że Stalin postanowił niezwłocznie usunąć Trockiego z Moskwy.

Trocki oskarżał stalinowców o dysponowanie bez żadnej kontroli olbrzymiemi sumami „sekretnego funduszu“ partyjnego.

Fundusz był zorganizowany przez Lenina, kiedy w Rosji rozgorzała wojna domowa, kiedy Moskwie groziło niebezpieczeństwo ze strony białej armji, a czerwona armja była jeszcze niezorganizowana. Fundusz był przeznaczony na cele wsparć, które w ostatniej chwili miały być wręczone najwybitniejszym bolszewikom dla umożliwienia im ucieczki zagranicę w razie upadku rządu Sowietów.

Fundusz sięgał sumy 200 miljonów rubli w złocie. O istnieniu tego funduszu prócz Lenina wiedzieli jedynie najbliżsi jego współpracownicy: Trocki, Stalin, Zinowjew i Kamieniew. — Kiedy białe armje zostały rozbite, a władza sowiecka ugruntowała się w Rosji, Lenin wydał polecenie, by funduszu sekretnego nie ruszano nawet w wypadkach największej potrzeby.

Za życia Lenina fundusz pozostawał istotnie nietknięty, natomiast po jego śmierci Stalin zaczął obracać olbrzymiemi sumami funduszu, w celu — jakoby — wzmocnienia swej dyktatury.

Stworzono — zdaniem Trockiego — szereg partyjnych synekur w organizacjach, które były Stalinowi potrzebne na zjazdach i konferencjach. Stworzono jednocześnie liczne handlowe przedsiębiorstwa pod sowiecką flagą, a które były raczej organizacjami kont-defensywy, szpiegującej członków partji, podejrzanych o „sekciarstwo“...

Swą mowę o „funduszu sekretnym“ Trocki zakończył wezwaniem do uczciwych członków partji, aby zażądali obrachunku z manipulacji olbrzymiemi sumami, które miały stanowić nienaruszony kapitał partji, a częściowo zostały użyte na cele niegodne rewolucyjnej organizacji, częściowo... utonęły w kieszeniach dzsiejszych wodzów.

—:::—

Nowy min Reichswehry gen. Gröner

BERLIN. 19. stycznia. (Pat.) Biuro Wolfa donosi: Prezydent Hindenburg, na wniosek kanclerza zwolnił ministra Reichswehry Gesslera na jego własną prośbę ze stanowiska ministra Reichswehry i mianował generała Grönera ministrem Reichswehry.

Nowomianowany minister Reichswehry generał Gröner urodził się w roku 1857. W październiku 1916 generał Gröner stanął na czele urzędu wojennego w którym przeprowadził organizację całego przemysłu niemieckiego dla celów wojennych; wykonywał on wówczas t. zw. program gospodarczy Hindenburga. W lutym 1917 objął on dowództwo na froncie a w marcu 1918 wysłany został na Ukrainę dla zorganizowania sieci kolejowej na Ukrainie i transportów żywności z Ukrainy do Niemiec. W październiku 1918 generał Gröner został generałem kwatermistrzem armji niemieckiej i w tym charakterze przeprowadził cały powrót armji niemieckiej do kraju. W czasie zamachu stanu Kappa w roku 1920 Gröner wystąpił po stronie rządu republikańskiego przeciw Kappowi. W latach 1920/23 był kolejno w trzech gabinetach cowym Dra Kuhno, ministrem komunikacji. Od roku centrowo- lewicowych i w czwartym gabinecie prawi- 1923 nie brał wybitniejszego udziału w życiu politycznem.

—:::—

Dyskusja teatralna na warszawskiej Radzie miejskiej.

Deficyt teatrów miejskich. — Projekt budowy gmachu opery.

WARSZAWA 19. 1. (AW). Na posiedzeniu Rady miejskiej debatowano nad budżetem teatrów miejskich. Wydatki mają wynieść 6,006.000 zł., dochody preliminowane są na 3,215.980 zł., z czego spodziewany dochód ze sprzedaży biletów obliczony na 2,765.934 zł. Z preliminarzem budżetowem Komisja budżetowa zgłosiła 12 wniosków. Dla poparcia rodzimej twórczości Komisja proponuje na początek wstawienie 24.000 zł. na subsydja dla autorów i kompozytorów polskich.

Najżywszą dyskusję wywołały wnioski Komisji — o sprzedawaniu ryczałtowem pół teatru dla związków i stowarzyszeń, ale ponad 20 proc. ceny zwykłej i o zniesienie biletów bezpłatnych. Ostatni wniosek wzywa magistrat, aby przedłożył Radzie projekt zainicjowania budowy wielkiego gmachu kultury polskiej i na ten cel wstawił odpowiednią kwotę do budżetu na sporządzenie planów wielkiego gmachu opery, a to celem godnego uczczenia 10-lecia odrodzenia państwa polskiego.

R. Ehrlich (Bund) domaga się subsydjów dla teatrów żydowskich.

Dyr. teatrów miejskich Artur Śliwiński, przyczyn niedoboru teatralnego dopatruje się 1) w ogólnym zwroście drożyzny, 2) w prowadzeniu przez miasto opery, która wszędzie zagranicą jest deficytowa i 3) w niewyodrębnieniu teatrów z całości gospodarki miejskiej. Wreszcie przemawiał za budową gmachu kultury polskiej.

Radny Rogowicz, żąda wznowienia teatru Bogusławskiego, powołania do życia teatru eksperymentalnego na wzór Reduty i modernizacji technicznych urządzeń.

—:::—

Zwalczanie handlu żywym towarem.

Wysiłki Komisji Ligi Narodów.

Specjalna Komisja Ligi Narodów powołana do zwalczania handlu żywym towarem pracuje od r. 1923 i bada stosunki w różnych krajach. Wyniki swych prac i szereg sprawozdań ogłosiła Komisja ta w dwu wielkich tomach.

Komisja zbadała stosunki w 28 krajach w Europie, Afryce Północnej i Ameryce. Delegaci komitetu zwiedzili 112 miast i zbadali 600 przedstawicieli władz i 5.000 osób prywatnych.

Bardzo szczegółowo zanalizowano system „eksportu" dziewcząt zagranicę, wydawania fałszywych dokumentów, wykryto nici międzynarodowe łączące handlarzy z właścicielami domów rozpusty.

Wniosek pierwszy, do którego dochodzi referat, jest ten, że **eksport żywego towaru z Europy za morze jest niesłychanie rozpowszechniony**, daleko więcej, niż można sobie wyobrazić. Handel ten stanowi rzemiosło istniejące na podstawie praw obyczajowych, zasłoniętych w bardzo nieraz niewinny sposób.

Drugi referat, zawiera szereg materjałów, ilustrujących **sposoby walki różnych państw z nielegalnym handlem.**

Główny rynek zbytu żywego towaru, nieszczęsnych ofiar wyrafinowania i chciwości handlarzy znajduje się w portach Francji, Włoch, Egiptu, Hiszpanji i Portugalji, dalej w miastach Argentyny Buenos Aires, Montewideo itd.

Dla scharakteryzowania metod, z których pomocą międzynarodowi zbrodniarze legalizują swój proceder, raport podaje **kopję kontraktu 18-letniej tancerki**, zaangażowanej rzekomo do Genewy.

Według kontraktu tancerka otrzymuje dziennie 5 franków, jest obowiązana być elegancko ubraną na własny rachunek, a za każdy opuszczony dzień (z powodu choroby lub braku toalety) płaci karę lub może zostać zwolniona. — Stwierdzono przytem, że właściciel kabaretu genewskiego nie tyle troszczył się o poziom tańców w swojej instytucji, ile o dobór objektów na wywóz za ocean.

Raport podaje niezliczoną ilość przykładów **tragicznego losu dziewcząt** Niemek i innych narodowości, transportowanych przez Niemcy pod pretekstem udziału w trupach artystycznych, trafiających zawsze do domów rozpusty w miastach portowych głównie Ameryki Południowej.

Ośrodkiem wszechświatowej spekulacji żywym towarem jest Argentyna.

W Buenos Aires, według oficjalnych danych, istnieje 585 domów publicznych, około 12.000 prostytutek, z których 75 proc. stanowią cudzoziemki.

Komitet Ligi Narodów domaga się wprowadzenia **surowej kontroli w portach**, z których wyruszają parowce do Europy.

W raporcie zwrócono też uwagę na Polskę, przyczem sprawozdawca stwierdza, że **dziewczęta z Pzlski wywożone są do Egiptu i do Turcji.**

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Rangi dla dozorców.

Komisja rozjemcza, ustalająca warunki pracy i płacy dozorców domowych w Krakowie, oznaczyła, między innymi w punkcie 5) następujące normy wynagrodzenia:

„Za czynności związane ze stanowiskiem dozorcy, otrzymuje tenże następujące wynagrodzenie, płatne miesięcznie z dołu, a mianowicie: w domach parterowych zł. 8.25, w I-piętrowych zł. 13.75, w II p. zł. 21.45, w III p. zł. 28.60, w IV p. zł. 42.90 w V p. zł. 57.20, a w VI p. zł. 71.50".

Widzimy więc z tego, że dozorcy zostali już na równi z urzędnikami zrównani niejako w rangach, tylko w kierunku odwrotnym. Urzędnicy od I do VI rangi są najlepiej uposażeni, podczas gdy dozorca domu I piętrowego pobiera miesięcznie aż 13.75 zł. w gotówce z dołu, nie mówiąc już o takim dozorcy bez piętra, czyli o urzędniku parterowym, który na łapę dostaje co miesiąca 8 zł. 25 groszy.

Podwawelskie szmoki uwzględniły nawet dozorców VI rangi, czyli urzędników VI-piętrowych — zapomniawszy tylko o tem, że poza kopcem Krakusa i Wandy niema w Krakowie żadnych budowli o wysokości 6-piąter. Gmach „Ilustr. Kurjera Codziennego" się nie liczy, gdyż dozorca w tym gmachu, to już dygnitarz bez rangi.

Nie trzeba tracić jednak nadziei! Doidziemy kiedyś w Polsce do drapaczy chmur i wtedy dola dozorców ulegnie poprawy. Można to nawet obliczyć rachunkiem prawdopodobieństwa. Jeśli bowiem za funkcje dozorcy w VI piątr. gmachu, płaci się 71 zł. 50 gr. — to za XII piątr. gmach, wypadnie 143 zł. — za XXIV piątr. gmach, 286 zł. i t. d.

Ach, kiedyż dozorcy doczekają się rozbudowy w Polsce drapaczy chmur?... Wtedy nastaną złote czasy i dozorca gotów dojść nawet do XXX rangi piętrowej, i rywalizować z urzędnikiem VIII rangi... w śmierci głodowej.

Stem.

ROZWIĄZANIE ZGROMADZENIA ENDECKIEGO.

WARSZAWA 19. 1. (AW). W dniu wczorajszym w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa zwołane zostało zgromadzenie Związku Ludowo Narodowego, na którem Jan Rembieliński wygłosić miał przemówienie p. t. „Wpływy obce w polityce i życiu polskiem". W czasie przemówienia obecny na sali przedstawiciel Komisarjatu Rządu zarządził zamknięcie zgromadzenia

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Tokująca bogini"

komedja współczesna w 3 aktach JANA BACHWITZA.

Tylko po linji najmniejszego oporu! — oto zawołanie obecnego kierownictwa teatralnego. A że ta linja jest linją pochyłą, prowadzącą w dół — o to mniejsza! Tak, czy owak, kontrakt wygasa dopiero z końcem sezonu teatralnego ma się zatem jeszcze kilka ładnych miesięcy przed sobą... a potem? Ktoby się kłopotał, co potem będzie! Zresztą w Polsce jest tyle teatrów, że może uda się uszczęśliwić któryś z nich swoją osobą...

Z jednej zatem strony filozofja kwietyzmu, czyli nieróbstwa, z drugiej natomiast ze strony zarządu miasta trzymanie się tołstojowskiej zasady ...niesprzeciwiania się złu. P. komisarz Strzelecki wielokrotnie oficjalnie stwierdzał, że w teatrze dzieje się źle, oświadczając przytem równocześnie, że za gospodarkę p. Trzcińskiego nie bierze odpowiedzialności, gdyż nie on powoływał go na dyrektora — że jednak nie zamierza narazie zmieniać stanu rzeczy, aby nie spotęgować bałaganu. Tak, jakgdyby bałagan mógł być jeszcze większy nad ten, który istnieje. Wszystko to, nie obchodziłoby nas wcale, gdyby to była sprawa prywatna między p. Strzeleckim a p. Trzcińskim, ale ponieważ w całej tej historji miasto zaangażowane jest na olbrzymją sumę, obywatele i ich opinja publiczna — prasa, mają prawo domagać się, oby zaprzestano tej lekkomyślnej „zabawy w teatr", rujnującej budżet gminny.

Nieróbstwo — to pierwsza, bezplanowość — to druga cecha obecnego reżimu teatralnego. Dołącza się do tego szafowanie pieniądzmi na wystawę sztuk, które nie idą, na honorarja dla sprowadzanych specjalnie artystów (po pozbyciu się ze względów osobistych antypatji wielu cennych sił), jakgdyby teatry miejskie na ich brak cierpiały. Swojego czasu spodziewano się, że p. Trzciński jako muzykalog podniesie na wyższy poziom dział operowy — tymczasem stwierdzić trzeba, że nigdy jeszcze ten dział nie stał na tak niskim poziomie jak obecnie. Nie przydadzą się na nic ani pochlebne głosy przyjaciół ani hałaśliwie bombastyczne komunikaty — teatry lwowsklie wegetując dzięki zastrzykom z kasy miejskiej a obojętność publiczności do nich wzrasta w zastraszający sposób.

I nie można o to publiczności oskarżać ani się jej dziwić. Na repertuarze tegorocznym przeciętność wycisnęła swe piętno: sztuki poprawnie banalne i poprawnie płytkie gonią jedna drugą. „Wśród sukien roztańczonych", „Piękność premjowana", „Niezwykły Seans", „Tokująca bogini" — że wymienię tylko ostatnie. Ten i ów mówi sobie: Zadarmo ostatecznie poszedłbym posłuchać tych mniej lub więcej zabawnych historyjek — ale płacić za to? I ma rację.

Naprzykład taka „Tokująca bogini". Typowo niemiecka komedja, obciążona tak zwanymi „piwnymi dowcipami". Poczciwe dowcipy, które do oryginalności ani do błyskotliwości nie mają najmniejszej pretensji. Jeden z nich najświeższej marki: Pan Zubeisser powiada z fineryjnym uśmiechem: „Ja mam wielkie szczęście do kobiet... każda mi się podoba". Albo: Bohaterka z oburzeniem: „Czego tu jeszcze chcecie, człowieku?" Tenże sam p. Zubeisser: „Jak pani do mnie mówi? człowieku? Jeśli pani tego nie odwoła, zaskarżę panią o obrazę czci". „Więc pan się o to obraża, że nazywam pana człowiekiem?" I jak tu się nie śmiać, aż do wytrzepania z siebie wnętrzności!

Zresztą djalogi same djalogi. Rzecz ciekawa, że akt I., w którym więcej osób się pląta i mówi, jest najnudniejszy. W tym akcie zepsuła się lokomotywa „Grient - Expressu", który z tego powodu zatrzymać się musiał na małej stacyjce w jakiejś podłej mieścinie. Przymusowo zatrzymana w swej podróży słynna na cały świat artystka teatralna urozmaica sobie godziny nudy flirtem... z dzierżawcą bufetu kolejowego, który jest zarazem poetą - dramaturgiem.

Przez cały akt II. artystka chce dla kaprysu uwieść owego poetę - szynkarza, co się jej nie udaje. W akcie III. nie jest wcale swem niepowodzeniem speszona, przeciwnie, drwi i naśmiewa się z romantycznego restauratora a ten doprowazony do wściekłości, strzela do niej z rewolweru.

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Zgromadzenie w Pasiekach halickich.

W czwartek, 11. bm. w Pasiekach Halickich i Łyczakowskich, odbyło się Zgromadzenie wyborcze P. P. S. Zebranych było wiele tak mężczyzn jak i kobiet.

Referował tow. K. Ermich ze Lwowa, który przedstawił zebranym obecną sytuację gospodarczo - polityczną, podkreślając niebezpieczeństwo grożące klasie robotniczej ze strony reakcji, w formie obalenia demokracji i odebrania praw wolności i równości, klasie robotniczej. Mówca zaznaczył, iż jedyną przedstawicielką świata pracy w Polsce, jest P. P. S., która sama jedna z jasnym programem staje do walki wyborczej. Od robotników zależy, czy rządzić będzie świat pracy w formie demokratycznej, czy też całkowitą władzę zagarnie reakcja i zgniecie ruch robotniczy.

W dyskusji nad referatem zabierali głos: tow. Sołek Józef, Skubak Wojciech, Woś Feliks, i Skubakowa, która w barwny sposób przedstawiła zebranym jak to mężowie endeccy, dbać umieją o własną kieszeń kosztem biednych warstw.

Przemówienia mówców, którzy bezwzględnie wypowiadali się za P. P. S. przyjmowane były przez zgromadzonych oklaskami.

W końcu jednogłośnie z entuzjazmem uchwalono rezolucję, w której obywatele Pasiek wyrażają swe zaufanie dla P. P. S. i stwierdzają, iż w dniu wyborów głosy swe oddadzą na P. P. S.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Wojciech Skubak.

—:::—

Akcja wyborcza PPS. na Podkarpaciu.

Stryj 16. stycznia.

Ubiegła niedziela stała pod znakiem ożywionej akcji wyborczej P. P. S. na całem Podkarpaciu. Miejscowe komitety polityczne we wszystkich ważniejszych miejscowościach zorganizowały wiecie przedwyborcze, pierwsze na naszym terenie.

Rezultaty są zadowalające: w pierwszym rzędzie, jak zwykle, dopisał Borysław: wiec zwołany przez Radę Robotniczą i Związki Zawodowe skupił w salach Kina „Edisen“ przeważającą i wysoce uświadomą klasę robotniczą Zagłębia naftowego w liczbie przeszło 3.000 głów. Referował tow. dr. Moldauer ze Stryja, który w godzinnem przemówieniu przedstawił zebranym doniosłość aktu wyborczego dla międzynarodowego proletarjatu nie tylko ze względu na stosunki wewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej, ale też i ze względu i na tę okoliczność, że rok 1928 ma być rokiem wyborów w przeważającej ilości państw a w szczególności państw zachodnich, których proletarjat przygotowuje się do ostatecznej walki z burżuazją o władzę nad środkami pro dukcji i o władzę w Państwie.

W dyskusji zabierali głos towarzysze: Inwał, Gierut, Dzięgiel, Zajączkowska, którzy w gorących słowach nawołując towarzyszy do solidarności w głosowaniu i oddania swego głosu na P. P. S. jeszcze raz dobitnie stwierdzili siłę, zwartość i jednolitość proletarjatu Zagłębia naftowego.

Rezolucję odczytaną przez referenta tow. dr. Moldauera protestującą przeciw mięszaniu się rządu do akcji wyborczej, przeciw prześladowaniu skierowanem niekiedy przeciw najwybitniejszym towarzyszom P. P. S. i nawołującą do jednolitości klasy robotniczej pod czerwonym sztandarem P. P. S., przyjęto wśród oklasków przez aklamację. Wiec spokojny i niezakłócony był imponujący i rzeczywiście masowy.

Wiec pracowników państwowych zwołany do sali Kina „Edison“ w Stryju był również poważny i wykazał, że idee socjalistyczne coraz to bardziej się utwalagą w szeregach pracowników państwowych, którzy przekonali się, że interesów ludności pracującej szczerze i rzetelnie bronią li tylko stronnictwa socjalistyczne, mając przy tem stale i ciągle na oku interes i dobro ogółu. Przewodniczył tow. Ożga. Referaty wygłosili tow. Talarek ze Lwowa i tow. Haluch z Borysławia. Rezolucję zgłoszoną przez przewodniczącego przyjęli zgromadzeni w liczbie około 500 przez aklamację bez żadnego sprzeciwu.

Odbyły się też wiece we wszystkich miejscowościach Okręgu Podkarpackiego a w szczególności w Kałuszu i Dolinie z referatem tow. Markowskiej: w Bolechowie z referatem tow. Inwała Karola: w Synowódzku z referatem tow. Szuby i Borka. Z tych i dalszych miejscowości brak na razie szczegółów.

Odbyte wiece rokują dobre nadzieje i przyczynią się niewątpliwie do ożywienia ospałej dotychczas akcji wyborczej.

Ożga
przew. O. K. R. P. P. S. Podkarpacie

—:::—

Zgromadzenie P. P. S. w Drohobyczu.

Drohobycz.

We wtorek dnia 17. stycznia 1928 r. odbyło się w sali Zw. Zawodowego Kolejarzy w Drohobyczu zgromadzenie przedwyborcze kolejarzy węzła drohobyckiego.

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Chyliński Władysław, sekretarzował tow. Pater Józef, referował tow. Klimek Benedykt.

Mówca w długim, wyczerpującym referacie zobrazował całokształt życia klasy robotniczej w ogólności, a kolejarzy w szczególności, omówił rolę i znaczenie związków zawodowych, przyczem specjalny nacisk położył na rolę Z. Z. K. dla szerokich rzesz kolejarzy oraz stosunek poszczególnych partyj politycznych do związków zawodowych i klasy robotniczej, wreszcie zreferował działalność posłów socjalistycznych w Sejmie.

W dyskusji przemawiali tow. Sandheim Władysław, Pater Józef oraz ob. Chyliński Franciszek, poczem zebrani uchwalili rezolucję, w której potępiają politykę stronnictw reakcyjnych, wyrażają uznanie klubowi P. P. S. za jego działalność w Sejmie w obronie praw robotniczych i postanawiają przy wyborach do Sejmu i Senatu głosować na listę P. P. S. jako jedynej przedstawicielki i obrończyni ubogich i wyzyskiwanych hwarstw społeczeństwa. Ponadto uchwalono zwołać na niedzielę, dnia 22. stycznia wielki wiec przedwyborczy kolejarzy Drohobycza i okolicy.

Okrzykiem na cześć P. P. S. zgromadzenie zamknięto.

—:::—

Zw. robotników przemysłu drzewnego za listą P. P. S.

Zarząd Główny Związku Robotników Przemysłu drzewnego w Polsce z siedzibą w Krakowie uchwalił na posiedzeniu w dniu 6 stycznia 1928 następującą rezolucję:

„Wzywa się wszystkich członków Związku, aby przy wyborach do Sejmu dnia 4 marca i Senatu dnia 11 marca oddali swe głosy na zblokowaną listę P. P. S. i N. S. D. Nr. 2.

Towarzysze żydowscy w tych okręgach, gdzie Bund nie stawia swych kandydatów, mają także oddać swe głosy na P. P. S. i N. S. D. Nr. 2.

Zarząd Główny motywuje swą uchwałę, ze ostatni kongres ogólno-zawodowy uchwalił, że tylko z temi partjami socjalistycznemi może wspólnie iść, gdyż one są przedstawicielami ludu roboczego w Polsce.

Wzywa się wszystkie Zarządy Oddziałów Związku, aby masowo oddali swe głosy na listę Nr. 2 i w tym celu zwoływali zgromadzenia.

Ufamy, że wszystkie Zarządy Oddziałów karnie się poddadzą uchwale Zarządu Głownego.

Za Zarząd:

Przew. **T. Rutkowski** Sekr. **B. Jaroszewski**
Kasjer: **J. Setkowicz.**

P. Jarosz kandyduje do Sejmu!

(Od naszego korespondenta).

Borysław w styczniu.

Nie bez olbrzymiego zdziwienia dowiaduje się ludność drohobycko - borysławskiego zagłębia naftowego, że czołowym kandydatem sanacji na okręg Stryj-Drohobycz-Borysław, okręg par excellence robotniczy ma być *obszarnik i kapitalista właściciel Truskawca, Jarosz.* Przekonania polityczne tego pana przechodziły rozmaite koleje i zawsze były rzeczą wątpliwą, czy wogóle poza rozwojem Truskawca jako letniska ma p. Jarosz jakiś program. Najmniej już wiadomem jest szerokiemu ogółowi, by ten czołowy kandydat sanacji był przed przewrotem majowym zwolennikiem Marszałka Piłsudskiego. Ostatnio czynił p. Jarosz rozmaite starania, ażeby dostać się do Sejmu. W lecie bieżącego roku gościł u siebie w Truskawcu wicepremjera Bartla. Wtajemniczeni mówią, że to utorowało sprytnemu kapitaliście drogę do sfer rządowych.

Lista obozu rządowego ma być listą sanacji moralnej i dlatego nazwisko p. Jarosza wywołuje najwyższe zdumienie. Nie ucichła bowiem jeszcze sprawa sprzedaży lasu p. Jarosza gminie Tustanowice i sąd polubowny w tej sprawie. *Dla klasy robotniczej kandydatura tego obszarnika, kapitalisty i przemysłowca jest oczywistą prowokacją.*

—:::—

mającego na szczęście ślepe naboje. Potem słychać gwizd pociągu, awanturnicza Sara Bernhard rzuca nieszczęśnikowi na pożegnanie uśmiechnione: Serwus! i odjeżdża. A on pozostaje pogrążony w tępej, czarnej rozpaczy... bo ujrzał zbeszczeszczony swój ideał bogini sztuki a na dobitek stracił nadzieję na wystawienie swego dramatu! Opuszczaliśmy teatr z rzewnem współczuciem dla niego.

Sztuka ciężka jak kufel bawarskiego piwa. Tasiemcowe djalogi, przeplatane niesmacznie erotycznemi perypetjami i „witzami“. Psychologja osób pod psem.

Wielką miłośnicę a równocześnie genjalną artystkę grała p. Rasińska, która rolę swą ujęła bez silenia się na fałszywą ekscentryczność, bez wyjaskrawiania rzekomo charakterystycznych cech. Dlatego kreacja p. Rasińskiej, robiła sympatyczne wrażenie zwłaszcza że w pełni ukazała się rutyna artystki. P. Rasiński był miły w swej dobroduszności, całkiem dobrze wyglądającej bez dodatkowych figlasów. P. Michnowska — jak zwykle — naturalna i prostolinijna; p. Żabczyński trochę za surowy ale szczery; p. Zabielski w swym epizodziku zupełnie poprawny.

Lwów jest cierpliwy i wytrzymały: przetrwał cięższe inwazje, przetrwa i roztańczone suknie, seanse, golemy, tokujące bogini i obecną dyrekcję teatrów. Co daj Boże. Amen.

Artur Ćwikowski.

—:::—

Sprawa stosunków między Rzeszą niemiecką a krajami związkowymi.

Rezolucje.

BERLIN, 19. 1. (Pat.). Obrady konferencji krajów związkowych z rządem Rzeszy zakończyły się wczoraj przyjęciem trzech rezolucyj. Następnie minister sprawiedliwości wicekanclerz Hergt wygłosił końcowe przemówienie, w którem oświadczył, że uczestnicy obecnej konferencji z ubolewaniem muszą stwierdzić, iż nie są w stanie dać narodowi niemieckiemu ostatecznego rozwiązania podobnej sytuacji.

BERLIN, 19. 1. (Pat.). Powzięte wczoraj rezolucje konferencji przedstawicieli krajów związkowych z rządem Rzeszy stwierdzają przedewszystkiem, że zawarty w konstytucji weimarskiej sposób uregulowania stosunków pomiędzy Rządem Rzeszy, a krajami związkowymi jest obecnie niezadowalający i wymaga gruntownej reformy. W sprawie tego, czy reforma ta zmierzać ma w kierunku unitarystycznym, czy federalistycznym nie zdołano osiągnąć porozumienia. Stwierdzono tylko jednomyślnie, że koniecznem jest istnienie silnej władzy Rzeszy.

W dalszych punktach rezolucji konferencji wypowiadają się przeciw tworzeniu tak zwanych prowincji jako krajów należących do Rzeszy oraz również przeciw rozszerzeniu kompetencji Rzeszy w sprawach finansowych. Rezolucja w sprawie stosunku pomiędzy Rzeszą, a krajami związkowemi kończy się uchwałą powołania komisji, mającej się składać w połowie z przedstawicieli Rządu Rzeszy, a w połowie z przedstawicieli krajów.

W sprawie reformy administracyjnej konferencja wypowiedziała się za odpowiedniem połączeniem równorzędnych władz w poszczególnych krajach i za dokonaniem nowego rozgraniczenia okręgów administracyjnych pierwszego i drugiego stopnia. Równocześnie rząd Rzeszy zawiadomił konferencję, że gotów jest przychodzić z pomocą słabszym krajom przez przejmowanie pewnych gałęzi administracji w tych krajach. Pozatem rząd Rzeszy zaofiarowywał swoje pośrednictwo w charakterze instancji rozjemczej przy wszelkich rokowaniach pomiędzy poszczególnymi krajami w sprawie enklawy i przy rokowaniach w sprawie połączenia się poszczególnych krajów.

BERLIN, 19. 1. (Pat.). Prasa berlińska ocenia wyniki konferencji krajów związkowych z rządem Rzeszy naogół pesymistycznie. Dzienniki socjalistyczne i demokratyczne stwierdzają, że wyniki tej konferencji są minimalne. Musiała ona rozczarować wszystkich, wykazała bowiem, iż niema w Niemczech wcale zgodności poglądów na to, w jakim kierunku ma pójść dalszy rozwój Niemiec.

Z za kulis Urzędu śledczego w Warszawie.

3-ci DZIEŃ ROZPRAWY.

Pierwszy zeznaje długoletni pracownik policji Falkowski.

Gdy świadek meldował Sonnenbergowi o nadużyciach, Sonnenberg odpowiedział: „Wiem o tem, ale jestem bezsilny, a pan z tem też niedaleko zajedzie".

Świadkowi proponowano, aby zrzekł się wyższej szarży, a gdy się nie zgodził, zwolniono go bez motywów.

OBROŃCA ZŁODZIEI.

Św. mając podejrzenie na pewnego złodzieja w sprawie jakiejś kradzieży, wskazał go głośno Dobieckiemu. Dobiecki zrobił mu awanturę, że mówi o tem przy poszkodowanym. Złodziej ten został zwolniony, mimo poszlak, a przy wyjściu z urzędu zwymyślał świadka.

Dobiecki sam w sprawach kradzieży składał raporty. Świadka do funkcji tej nie dopuszczał, mimo, iż był on jego pomocnikiem.

PODKOP W BANKU LANDAUA.

Św. razem z Dobieckim, weszli pierwsi do podkopu pod bankiem Landaua. Na ziemi leżały klejnoty; świadek podniósł je i podał Dobieckiemu. Klejnotów owych do sprawy nie dołączono.

Dobiecki spotkawszy świadka, gdy ten udawał się do sędziego śledczego, prosił go, aby nie zeznawał na jego niekorzyść.

NASTĘPNY ŚWIADEK.

Św. Wojnicz, autor artykułów o nadużyciach w urzędzie śledczym w „Głosie Prawdy" stykał się często z urzędem, jako dziennikarz, widział liczne nieformalności.

Św. Wojnicz, w artykułach swych żądał bezskutecznie specjalnej komisji śledczej, Kurnatowski był elementem, wprowadzającym do urzędu korupcję.

O Dobieckim świadek słyszał, jako **o łapowniku i poborcy**, on bowiem wprowadził do urzędu system pobierania łapówek od złodziei. O ile jaki złodziej przestawał kraść i chciał pracować, Dobiecki prześladował go mówiąc: **„kradnij dalej i dawaj"**.

TEROR I SZANTAŻ.

Św. stwierdza, iż Dobiecki szantażował kupców, grożąc rewizją i znalezieniem rzeczy skradzionych „gdy policja zechce".

DOBIECKI SŁUŻYŁ W OCHRANIE.

Dobiecki służył w ochranie i dzięki jego denuncjacjom, **zesłano na Syberję jednego z dzisiejszych pułkowników.**

Świadek ma na to dowody pisemne.

Św. Wojnicz stwierdza, iż Kurnatowski żądał od Kędzierskiego pieniędzy natychmiast.

ARESZTANT ŚWIADEK.

Gałecki — aresztant pod eskortą stwierdza, iż bywał wielokrotnie zatrzymywany i zwalniany za pieniądze.

AWANTURA W KULUARACH.

W czasie przerwy w kuluarach znowu rozegrała się awantura. Aspirant Bachrach onegdaj wyraził się przy świadkach, że on kazał wyprowadzić p. Wojniczową z sali. Wczoraj, gdy w kuluarach mijał go p. Wojnicz, asp. Bachrach mruknął „łobuz".

W odpowiedzi na tę uwagę, p. Wojnicz trzykrotnie go spoliczkował.

ZEZNANIA B. KOMENDANTA GŁ. POL.

B. komendant główny pol. państwowej Marjan Borzęcki, stwierdza, iż do niego zwracał się p. Mackiewicz z min. spraw wewnętrznych, polecając sprawę Kędzierskiego specjalnej uwadze. Kędzierski skarżył się na opieszałość urzędu i że żądano nagrody 10 tysięcy z góry. Borzęcki zwracał się do urzędu polecając tę sprawę.

Opinję o Dobieckim daje dodatnią.

Nagrodę należało wpłacać kom. Czyniowskiemu, w komendzie okręgowej p. p. 25 proc. brała komenda, resztę dzielono między funkcjonarjuszy.

Świadek po kradzieży w konsulacie czechosłowackim, polecił aresztowanie i osadzenie w więzieniu wszystkich znanych „kasiarzy". Zatrzymano około 70 ludzi, którzy siedzieli 10 dni. Zwalniał ich sędzia śledczy.

Gdy bywał na wyścigach Dobiecki, św. interweniował w jego sprawie. Sroczyński skarżył się, iż Dobiecki go prześladuje.

Na pytanie, czy Marczaka okazywano jako postrach złodziejom, św. stwierdza, „wygląd to on miał, ale gdyby jakoś specjalnie badał, to by miał dyscyplinarkę".

Przetrzymywanie aresztantów dłuższe, niż 24 godzin było niemożliwe, jak też i dostęp aresztantów do kart rejestracyjnych.

Michałowski, sekretarz wydziału słyszał przez ścianę rozmowę Kędzierskiego z Kurnatowskim i jak Kurnatowski polecił sprawę szczególnej uwadze Szabrańskiego.

Sroczyński skarżył się przed świadkiem, na prześladowania ze strony Dobieckiego.

STOSUNKI Z POSŁAMI.

Kędzierski proponował św. z góry 500 zł. za prowadzenie sprawy i obiecywał poparcie u posłów, których zna dobrze.

AGENT I ŻONA „PODKOPACZA".

Falkowskiego zwolniono, wskutek raportu św., który widział go w dorożce z żoną „podkopacza".

Św. Wójski, b. funkcjonarjusz urzędu śledczego, stwierdza, iż zgłaszał się doń Sroczyński, żądając aby ten powiedział mu coś o tem, że Dobiecki brał łapówki. Św. odmówił informacji.

KIEROWNIK OD ŁAPÓWEK.

Św. Rudzki „bookmaker" wyścigowy twierdzi, że kiedy na wyścigach „kierownikiem" był Sroczyński, św. musiał mu dawać łapówki, bo ten go chciał aresztować.

Gdy bywał na wyścigach Dobiecki, świadka nie aresztowano.. bo „nie był ryzykant, kładł ręce w kieszeń i na ten czas szedł do bufetu".

DOBIECKI JAKO JAŁMUŻNIK.

Trojanowski, właściciel restauracji, stwierdza, że Dobiecki zbierał składki na dzieci po poległych policjantach.

Dziś ciąg dalszy. Badanie ostatnich świadków i mowa prokuratora.

Wyrok zapewne w piątek.

Kontrabanda z Niemiec do Polski.

WARSZAWA. 19. stycznia. (tel. wł.) Urząd celny w Lublińcu wpadł na trop wielkiej afery przemytniczej. Znaleziono kilka pak z materjałami aptecznymi, przemycanymi z Niemiec. Podczas kontroli wagonów niemieckich które zawierały szkło tłuczone dla huty w Częstochowie, pod szkłem tłuczonem znaleziono kilka pak zawierających kontrabandę materjałów aptecznych, wartości kilkuset tysięcy zł. Skarb państwa został narażony na przeszło 100 tysięcy zł. straty. Wagon zatrzymano, dalsze śledztwo w toku.

—:::—

PRASA — MIECZYSŁAWOWI FRENKLOWI.

WARSZAWA, 19. 1. (AW). Z okazji jubileuszu Mieczysława Frenkla prasa warszawska zamieszcza w dniu dzisiejszym szereg artykułów pierwszorzędnych piór, poświęconych znakomitemu artyście. Zasługi Frenkla w okresie jego 50-letniej, wyjątkowej wprost karjery artystycznej, podnoszą w dłuższych artykułach: w „Gazecie Warsz. Por." — Filochowski, w „Kurj. Por." Kaz. Ehrenberg, w „Robotniku" Karol Irzykowski, w „Głosie Prawdy" Emil Breiter, w „Kurj. Pol." A. Chor.

—:::—

NIEMIŁA PRZYGODA LOTNIKÓW NIEM.

TORUN, 19 stycznia. (W.). Na skutek defektu motoru wylądował tu niemiecki samolot MA. D. 1233. który leciał z Elbląga przez terytorjum wolnego miasta do Berlina. Samolot zatrzymano, obu zaś lotników przekazano do przesłuchania sędziemu śledczemu w Kartuzach, skąd odstawieni będą do starostwa.

—:::—

AFERA GAJDY.

PRAGA, 19. 1. (Pat.). „Venkow" dowiaduje się, że orzeczenie w sprawie b. generała Gajdy zostało już zatwierdzone przez Udržala, ministra obrony narodowej i zyskało moc obowiązująca.

PRAGA, 19. 1. (AW). W związku z procesem i wyrokiem skazującym przeciwko gen. Gajdzie, dzienniki faszystowskie opublikowały odezwę, wzywającą zwolenników czeskiego faszyzmu do demonstracji na cześć gen. Gajdy. Zachodzi obawa rozruchów.

—:::—

Wolał śmierć niż niesnaski rodzinne.

Wczoraj po godzinie 6 wieczór wezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Szewczenki l. 7. Przybyły lekarz zastał leżącego w łóżku 30-letniego Marjana Przybylskiego, który **dogorywał z powodu postrzału, w głowę.**

Desperat od kilku dni zdradzał silne zdenerwowanie i przygnębienie. Wczoraj wieczór przybywszy do domu, wcześnie położył się do łóżka, poczem niespodzianie strzelił do siebie, kierując browning w prawą skroń. Kula przeszyła czaszkę na wylot, kładąc kres życiu Przybylskiego.

Denat pozostawił list pisany na pół arkuszu papieru, z którego wynika, iż niesnaski rodzinne popchnęły go do tego kroku.

Śp. Przybylski z zawodu ogrodnik, był żonaty, bezdzietny, rewolwer posiadał od czasu swej służby wojskowej, którą pełnił w randze sierżanta.

Na miejsce zjawił się lekarz dzielnicowy, który polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

—:::—

Co grozi Europie?

Wobec kongresu panamerykanskiego.

Znany publicysta francuski Sauerwein omawiając w „Matin“ odbywający się obecnie w Hawannie kongres panamerykański, przychodzi do następujących wniosków:

„Podczas gdy w Hawannie 22 narodów, wśród nich najpotężniejszy na świecie,

przygotowuje utworzenie wszechamerykańskiej federacji,

z tej strony Oceanu czyni się dopiero pierwsze skromne próby dla zjenoczenia — Europy, której zagraża rewolucja socjalna, nowa wojna i niebezpieczeństwo spadnięcia do rzędu kontynentu, mającego być wasalem innych. Przed temi trzema niebezpieczeństwami może ustrzec jedynie zjednoczenie europejskich narodów

Wobec Rosji sowieckiej

nie należy uprawiać polityki interwencji, ale politykę frontu jednolitego. Co dotyczy wojny, to wobec rozwoju techniki oznacza ona zniszczenie cywilizowanej ludności. Trzecie niebezpieczeństwo polega

na zagrożeniu niezawisłości Europy,

którą inne kontynenty mogą zamienić na kolonję. Na dwóch panazjatyckich kongresach stworzono już moralną jednolitość najważniejszych ludów tego kontynentu.

Potęga Ameryki

rośnie w zawrotnem tempie. Celem zachowania pokoju i równowagi w świecie musi Eutworzona jednolita Europa. Wstępem do tego ma być zlikwidowanie wszystkich konfliktów. Reasumując swe wywody, publicysta francuski proponuje: Zagwarantowanie bezpieczeństwa przez rozszerzenie systemu lokarneńskiego, gospodarcze porozumienie co do produkcji i konsumcji, progresywne znoszenie granic celnych. Skupienie się państw europejskich, poprzedzone politycznem łączeniem się poszczególnych jednostek państwowych jak np. Francji i jej sprzymierzeńców, Polski, małej ententy i Belgji. Do tego bloku państw mogłyby przyłączać się potem inne państwa.

Bandyta -- jako zamożny mieszczanin.

W roku 1923 dokonany został napad rabunkowy w Łucku na pewnego kupca. Sprawcy napadu zostali ujęci; jednemu tylko z nich udało się zbiec. Poszukiwania na całym terenie kraju nie dały żadnego rezultatu.

W ostatnich czasach nici śledztwa, prowadzonego przez policję poszczególnych miast zbiegły się do Łodzi. Urząd śledczy wdrożył poszukiwania i po kilku tygodniach odnalazł kryjówkę bandyty.

Jak się okazało, mieszkał on od dłuższego czasu przy ul. Gdańskiej 144, gdzie znany był pod nazwiskiem Oskara Krauzego,

prowadząc dostatnie życie średniozamożnego mieszczanina.

Nikt ze znajomych nie domyślał się, że Krauze jest to niebezpieczny opryszek, mający już na sumieniu niejeden rozbój.

W nocy silny oddział policji otoczył dom przy ul. Gdańskiej 144. St. przodownik zapukał do drzwi mieszkania Krauzego, oświadczając, iż jest funkcjonarjuszem telegrafu i ma doręczyć depeszę. Nie przeczuwając nic złego, Krauze otworzył drzwi i ujrzał przed sobą funkcjonarjusza policji z rewolwerem w ręku. Wobec przewagi nie usiłował bandyta stawiać oporu.

Krauze przesłany zostanie do Łucka do dyspozycji tamtejszych władz sądowych.

—:::—

Z Komisji Opieki Społecznej

Rady Przybocznej Komisarza rządowego m. Lwowa.

W poniedziałek, 17. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie i ukonstytuowanie się Komisji Opieki Społecznej.

Do prezydjum wybrano przewodniczącym tow. dra Wacława Seidla, zast. przew. p. dyr. Marję Jaworską.

Ze strony Magistratu brał udział w posiedzeniu p. starosta Frankowski. Obszerne sprawozdanie ze wszystkich działów i instytucji, jakiemi bezpośrednio zarządza wzgl. opiekuje się lub subwencjonuje miasto Lwów, złożył komisarz Wydziału VII. Magistratu p. D. Marjan Smółka.

Na życzenie Komisji zostanie sprawozdanie to powielone, tak, że interesująca jego treść będzie mogła zostać podaną do publicznej wiadomości.

Dyskusja, utrzymana na bardzo wysokim poziomie i świadcząca o dużej znajomości sprawy i najlepszej woli członków Komisji wydała już pewne dyrektywy któremi będzie się komisja w swej pracy kierować.

Dużo czasu poświęcono sprawie wychowania i opieki nad dziećmi w Zakładach miejskich, również instytucji „Opieki nad matką i dzieckiem“.

Posiedzenie to, było poniekąd informacyjne. Postanowiono jednak postarać się o wstawienie do przyszłego preliminarza budżetowego wyższych cyfr (obecnie 10 proc. budżetu) — dla pogłębienia i rozszerzenia działalności.

Konkretnym wynikiem obrad było wydelegowanie subkomitetu dla zbadania gospodarki i stosunków panujących w „Zakładzie dla nieuleczalnych kobiet“ przy ul. Zborowskich, który złoży swoje sprawozdanie na pełnej Radzie z powodu wniesionej swojego czasu, publicznej interpelacji.

Lustracje innych Zakładów, będą się odbywać w najbliższym czasie.

Afera szpiegowska w Rumunji.

BUKARESZT. 19 stycznia. (Pat.). Donoszą o wykryciu wielkiej organizacji szpiegowskiej na rzecz Węgier. Należący do tej organizacji student medycyny Istwan Silai usiłował skłonić dwóch wojskowych, pracujących w Biurze mobilizacyjnem do dostarczenia mu ważnych dokumentów. Śledztwo doprowadziło do wykrycia akcji szpiegowskiej, zakrojonej na szeroką skalę. Brali w niej udział głównie studenci węgierscy, którzy składali przysięgę na wierność organizacji szpiegowskiej. Dokonano szeregu aresztowań, kilku członków organizacji zdołało zbiec. Siedzibą organizacji była Bistrica i Cluid.

—:::—

STRAJK W FABRYCE CZEKOLADY.

WARSZAWA 19. 1. (AW). We fabryce czekolady „Plutos“, znajdującej się przy ul. Bonifraterskiej wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Pracę porzuciło przeszło 400 pracowników.

—:::—

KAMIENICZNICY W ARESZCIE.

ŁÓDŹ. 19. stycznia. „Głos Polski“ donosi: W dniu onegdajszym osadzono w areszcie właścicieli domów: Natana Jacobsona i Dawida Ekermana, skazanych na 7 dni aresztu za antysanitarny stan ich posesji.

—:::—

Od Redakcji.

W związku z deklaracją w sprawie zatargu sędziów i prokuratorów Sądu okręgowego w Stryju, z sędzią p. Dr. Tadeuszem Steckowem, stwierdzamy, celem uniknięcia wszelkich nieporozumień, że nie mamy żadnych podstaw do podtrzymywania jakichkolwiek zarzutów, podniesionych w art. „Dziennika Ludowego“ pod tytułem: „Czerezwyczajka sędziowska w Stryju“.

—:::—

Pan Maślanka - Grudziński prostuje...

na podstawie art. 30 i 32 rozp. Prez. Rzeczypospolitej.

W 14-ym numerze pisma WPanów z dnia 19 stycznia br., ukazał się artykuł zawierający szereg niezgodnych z prawdą faktów, wobec czego na podstawie art. 30 i 32 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. Nr. 45 poz. 398, upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego“ na str. 6, temi samemi czcionkami, w tym samym miejscu, oraz pod tym samym tytułem, a w szczególności „Stryjskie Echo Podkarpackie i jego redaktor na usługach komunizmu“ następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest jakoby Echo Karpackie było subwencjonowane przez Związek Naprawy Rzeczpospolitej i Partję Pracy, natomiast prawdą jest, iż Echo Karpackie przez żadną z partyj politycznych, prócz jednorazowej subwencji w kwocie 200 zł. z Magistratu m. Stryja, nie było subwencjonowane.

2. Nieprawdą jest jakoby Echo Karpackie stanęło na usługi grup komunizujących i komunistycznych, natomiast prawdą jest, że Echo Karpackie stoi od początku swego istnienia niezłomnie i niezachwianie na stanowisku współpracy z Rządem, kierując się ideą obozu pomajowego.

3. Nieprawdą jest, jakoby Echo Karpackie przyczyniło się do przegranej Partji Pracy w akcji wyborczej na terenie samorządu w Stryju, natomiast prawdą jest, iż listy wspierane przez Echo Karpackie przeprowadziły z Z. N. R. i Partji Pracy 6 radnych.

4. Nieprawdą jest, iż redaktor Echa Karpackiego p. Maślanka ukrywa się pod pseudonimem Grudzińskiego, natomiast prawdą jest, iż rodowe nazwisko redaktora Echa Karpackiego „Maślanka“, zostało dekretem Wodza Naczelnego L. 3161 z dnia 10 sierpnia 1921, zmienione na nazwisko „Grudziński“, używanie więc tegoż jest prawne.

5. Nieprawdą jest jakoby Echo Karpackie urządzało bale na cele dobroczynne po dziś dzień nierozliczone, natomiast prawdą jest, iż Echo Karpackie urządziło w lutym ubiegłym roku Raut na własne cele i na własny dochód, nie musiało więc przed nikim rozliczać się ani usprawiedliwiać mimo to podalo do publicznej wiadomości sprawozdanie kasowe z Rautu Echa Karpackiego.

6. Nieprawdą jest jakoby Echo Karpackie wymuszalo zapomocą szantażu reklamy od osób pod groźbą oszkalowania, natomiast prawdą jest, iż tego nigdy nie czyniło i nie czyni.

7. Nieprawdą jest jakoby p. dr. I. Hausmann był protektorem Echa Karpackiego natomiast prawdą jest, iż Echo Karpackie z p. dr. I. Hausmannem — poza wpłaconą prenumeratą w kwocie 10 zł. i udzieleniem mu miejsca na artykuły nie mające nic wspólnego z komunizmem — żadnej łączności ani materjalnej ani ideowej nie posiadało i nie posiada.

8. Nieprawdą jest jakoby Echo Karpackie i jego redaktor był oddany Partji Pracy za hojne subwencje, natomiast prawdą jest, iż redaktor i wydawca Echa Karpackiego p. Stanisław Grudziński akcję Partji Pracy na terenie Podkarpacia, przez założenie kół Partji Pracy w Stryju, Skolem i Gajach, prowadził samodzielnie, samorzutnie i absolutnie bezinteresownie, a nawet dokładając do akcji wyborczej własne pieniądze.

9. Sprawę innych punktów w wymienionym artykule obrażających moją osobę, wnoszę skargę sądową.

Z poważaniem
Stanisław Grudziński
redaktor i wydawca Echa Karpackiego
w Stryju.

Do Towarzyszy robotników i wyborców m. Lwowa.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że biuro centralnego Komitetu wyborczego P. P. S. znajduje się w lokalu stow. „Prasa", Rynek 8, I. p.

Biuro otwarte jest codziennie od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Telefon biura 37-19.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19 stycznia

W DZISIEJSZYM NUMERZE zamieszczamy artykuł wstępny, pióra tow. **Ignacego Daszyńskiego**, p. t.: „Jeszcze jedna odezwa rządowa".

LUDZKI „NARYBEK" WALA SIĘ PO ŚMIETNIKU. Marja Tomkiewicz, zam. w Kulparkowie znalazła na śmietnisku w Persenkówce 7-mio miesięczny płód, płci żeńskiej, podrzucony tam przez nieznaną kobietę. Powiadomiony o tem lekarz miejski, polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

ESENCJA OCTOWA LEKARSTWEM NA KŁOPOTY ŻYCIOWE. Antonina Sebastjan, manikurzystka, zam. przy ul. Cichej l. 1., usiłowała struć się esencją octową. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło desperatkę do szpitala. Powodu zamachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić.

NAPAD ZŁODZIEJI NA POCIĄG TOWAROWY. Z powodu częstych kradzieży przesyłek na linji Lwów-Przemyśl, policjanci stale transportują pociągi towarowe. Wczoraj w nocy w okolicy Medyki dwóch opryszków dobierało się do jednego z wagonów pociągu będącego w ruchu. Posterunkowy Łoś, zauważył jednak rzezimieszków i strzałem rewolwerowym przepłoszył złodzieji, z których jeden prawdopodobnie został postrzelony.

OFIARY NIEOSTROŻNYCH JAZD. 49- letnia Chaja Metal, zam. przy ul. Unji Lubelskiej l. 3. przechodząc jezdnią koło kawiarni Wiedeńskiej została przejechana autem, nr. 7154, którem kierował Maurycy Duchs. Nieszczęsna ofiara szalonej jazdy doznała złamania lewej nogi i licznych obrażeń wewnętrznych. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak udzielił nieszczęsnej pierwszej pomocy, poczem w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

Na placu Krakowskim, właściciel dorożki nr. 1. potrącił przechodzącą 70- letnią Godę Glimer. Na szczęście doznała ona tylko lekkich kontuzji.

Edward Czarnopyski, kierujący auto- dorożką nr. 7180 w ul. Piłsudskiego, potrącił przechodzącą jezdnią Marję Bielawską, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 10., która doznała na szczęście lekkich obrażeń. Sprawca wypadku będzie pociągnięty do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do mieszkania Marji Cetowej przy ul. Lenartowicza l. 11, skąd skradli garderobę i bieliznę, ogólnej wartości 343 zł.

ARESZTOWANIE NOŻOWCA. 21- letni Tadeusz Broś, zam. przy ul. Sieniawskiej l. 13, został aresztowany za zranienie nożem swego brata Stanisława i swej kochanki Michaliny Stawniczej, zam. przy ul. Stawowej l. 18 w Zamarstynowie. Zranioną odstawiono do szpitala.

KOSZTOWNOŚCI, KTÓRE POSZKODOWANI PRZEZ ZŁODZIEJI MOGĄ AGNOSKOWAĆ W POLICJI. Onegdaj podczas rewizji w mieszkaniu Majera Beispila r. Goldberga, przy ul. Słonecznej l. 17. zakwestjonowała policja następujące kosztowności: srebrną papierośnicę z monogramem „G. M.", drugą bez monogramu, 2 zegarki marki „Roskopf", srebrny zegarek z złotą dewizką z monogramem „G", ołówek złoty z monogramem S. F., złoty szyzoryk z napisem 1919 V. A. E., wisiorek srebrny do zegarka, broszkę z perełką, pugilares skórzany ze złotym zamkiem 6 metrów jedwabiu surowego na ubranie. Beispiel twierdzi, że przedmioty te nabył od handlarzy na pl. Solskich.

Nie ulega jednak wątpliwości, że pochodzą one z kradzieży, tem bardziej, że brat Eeispiela, Maurycy, obraca się w tych sferach, popełniając oszustwa przy sprzedaży tombakowych świecidełek jako złote. Wymienione przedmioty zdeponowano w urzędzie śledczym policji, gdzie poszkodowani mogą je agnoskować.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 7.30 „Tokująca Bogini".
Sobota o 3.30 popoł. „Wesele".
Sobota, o 7.30 „Golem".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o 7.30 „Adieu Mimi".
Sobota, o 7.30 „Niezwykły seans".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 „Potasz i Perlmutter".
Sobota, o 7.30 „Potasz i Perlmutter".
Sobota o 3ciej pop. „Jasełka" w wyk. Br. Albertynów.
Niedziela, o 4-tej pop. „Potasz i Perlmutter".
Niedziela o 7.30 „Dudek".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 20. stycznia: Vasa Prihoda: Skrzypek.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

(Sala „Domu Narodnego").

Piątek, „Motke Ganef".
Sobota popoł. „Wielka wygrana".
Sobota wiecz. 3-cia Mlane Malke u Wileńczyków.
Niedziela pop. „Potop".
Niedziela wiecz. „Motke Ganef".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Mogiła Nieznanego Żołnierza".
LEW: Mogiła Nieznanego Żołnierza.
PALACE: Kochanka Torreadora.
CHIMERA: „Mąż na urlopie" z Henną Porten.
AVENUE: Uśmiech losu.
APOLLO: „Ćmy paryskie".
CASINO: „Parisette".
ŚWIATOWID: Hr. Monte Christo.
FATAMORGANA: „Ave Marja".

—:::—

„ADIEU MIMI" po cenach zniżonych. Dyrekcja dziś w Teatrze Nowości świetną operetkę R. Benatzky'ego: „Adieu Mimi" — po cenach do połowy zniżonych.

TEATR WIELKI. Jutro w sobotę popołudniu o godz. 3.30 dla młodzieży szkolnej daje Teatr Wielki arcydzieło dramatyczne St. Wyspiańskiego: „Wesele. Ceny miejsc najniższe.

TEATR MAŁY występuje wkrótce z nową premierą, będzie nią pierwszy raz we Lwowie grana doskonała komedja Stef. Kiedrzyńskiego, w której autor rysuje typy wielkomiejskiego arystokraty i bonvivanta (p. Peliński), zbankrutowanego utracjusza i pieczeniarza (p. Nawrocki). Z pieczołowitością wycezelował autor postać aptekarza z prowincji. Z postaci tej prawdziwą kreację robi nieporównany Antoni Fertner. Obsadę kobiecą stanowią pp.: Bilińska-Czarnowska i p. Peszyńska. Premiera odbędzie się we wtorek, dnia 24. b. m.

PRZYPOMINAMY, że Reduta Artystów Teatru Małego, odbędzie się już w najbliższą sobotę w salach hotelu Krakowskiego.

—:::—

Morderstwo w Tustanowicach

Michał Hnatów, zam. w Tustanowicach żył w niezgodzie ze Stefanem Ilkowem. Nieporozumienia te postanowił Hnatów zlikwidować przy pomocy rewolweru. W tym celu ukrył się on onegdaj wieczorem za węgłem domu i strzelił dwukrotnie z rewolweru do przechodzącego gościńcem Ilkowa. Jedna z kul ugodziła nieszczęsnego w głowę i utkwiła w mózgu. Zranionego odwieziono do szpitala, w Drohobyczu, gdzie zmarł niebawem. Mordercę aresztowała niezwłocznie policja i odstawiła do sądu.

—:::—

ARESZTOWANIE ZA WŁÓCZĘGOSTWO I KRADZIEŻE. Podczas obławy w rejonie III. komisarjatu przytrzymano większą ilość wałęsających się osobników, z pośród których część po wylegitymowaniu pozostawiono na wolności, część zaś osadzono w areszcie, za włóczęgostwo i kradzieże.

Los ten spotkał: Władysława Wysockiego, Teodora Chomiańskiego, Wład. Obrońskiego, Wasyla Karpowa, Jana Wibla, Leona Stawarskiego, Piotra Kaszczyszyna, Mendla Ostera, Julję Kruk, Zusara Ackermana, Naftalego Bronda, Bernarda Kobera, Ignacego Fleksa i Wolfa Meistermana.

ΛI

Złapał Kozak tatarzyna....

Niebezpiecznie zaczynać z jabłkami gdy się ma masło i Izbę Skarbową na karku.

Salomon Kleiner, zam. przy ul. Chodorowskiego, oskarżył w policji Abrahama Goldsteina o sprzeniewierzenie kwoty około 5.000 zł., otrzymaną na zakupno jabłek, oraz o zamierzoną ucieczkę z Katowic do Niemiec.

Ze Lwowa wyjechał niezwłocznie do Katowic wywiadowca Riedler, który odszukał Goldsteina. Ten, podczas przesłuchania, rozpowiedział, że Kleiner winien mu znacznie wyższą kwotę, niż on mu rzekomo sprzeniewierzył. Przed dwoma bowiem laty Kleiner namówił go do wyjazdu z Wiednia do Lwowa, aby zaangażować go jako fachowca „maślanego" do spółki eksporterów masła zagranicę. Za swe usługi Goldstein miał pobierać około 30 procent zysku z tego przedsięwzięcia. Kleiner nie wypłacił mu jednak umówionej prowizji, wobec tego kwotę uzyskaną ze sprzedaży jabłek on mu zakwestjonował, aż do rozliczenia się z poprzednich transakcji. Równocześnie Goldstein zagroził Kleinerowi, że gdy nie pogodzi się z nim, to oskarży go w Izbie Skarbowej o machinacje przy wymiarze podatku za transakcje maślane. Groźba ta podziałała piorunująco na Kleinera, który był zrazu „gross und wild", a po zeznaniach b. spólnika stał się „klein und mild".

Wobec tego policja w tej sprawie nie miała nic więcej do czynienia, „powaśnieni" bowiem porozumieli się i „zapili" zgodę.

—:::—

Nie wszystko złoto, co się świeci...

Nie wyśledzony na razie rzezimieszek, wzorem włoskich bandytów, modlących się przed rabunkiem gorąco do Madonny o powodzenie, udał się do kościoła św. Mikołaja i tam przed obrazem zasyłał modły o pomoc przy dokonaniu włamania. Podczas tych nabożnych kontemplacji zaświtała mu myśl, iż możnaby nieco skraść złota z płaszcza Madonny, świecącego się przepysznie polerowanym metalem. „Natchnienie" to szybko zostało zrealizowane i rzezimieszek ulotnił się z kościoła wraz z obrazem. W cichem ustroniu świętokradca jął nożem podważać inkrustacje złocone, tusząc, że u blatnika mocno podreperuje swe finanse. Nieborak rozczarował się jednak okrutnie, gdyż pod pozłótką znalazł podkład kredy a nie złoto. W niepowodzeniu swem złodziej ujrzał palec Boży, chyłkiem udał się przeto niezwłocznie pod kościół i tam podrzucił skradziony obraz.

Kościelny Jan Surmak znalazł niebawem podrzucony obraz, a ujrzawszy zniszczoną pozłótkę, dziwił się, iż są jeszcze tak naiwni złodzieje, którzy to, co się świeci, biorą za złoto. W dobroduszności swej pomyślał, że wykolejeńcowi Madonna postępek ten napewno przebaczy, gdyż głupota nie jest grzechem.

Nieświadomość złodzieja okazała się jednak szkodliwą, gdyż z powodu zniszczenia pozłótki powstała szkoda 50 zł.

—:::—

Odpowiedzi Redakcji.

T. SIKORA ADAM: Adresy klubów: „Hetman", Kawiarnia Europejska Czarnieckiego 1, i Kawiarnia Udziałowa, ul. Piekarska. Czasopismo „Szachy" red. Lwów, Leona Sapiehy 77.

Sprawy partyjne.

W sobotę, dnia 21. I. 1928, odbędzie się o godz. 6-tej wiecz. w sali Z. Z. K., ul. Gródecka 69 **Zebranie Mężów zaufania oraz członków PPS.** Ref. tow. **Artur Hausner.** Wstęp za zaproszeniami.

Greb, sekretarz.

W SOBOTĘ dnia 21. stycznia b. r. o godz. 7-mej wieczór w lokalu Rynek 1. 8. I. p. odbędzie się III. odczyt z cyklu wykładów wyborczych, tow. posła A. Hausnera, p. t.: „Obecna sytuacja polityczna". Wstęp mają członkowie Z. N. M. S., TUR. i sympatycy PPS., chcący wziąć czynny udział w wyborach.

KONFERENCJA POWIATOWA P. P. S. w SKOLEM, odbędzie się dnia 22. b. m. w niedzielę o godz. 10 rano. O godz. 12.30 zgromadzenie przedwyborcze na którem referaty wygłoszą tow. Bosek i tow. dr. Moldauer ze Stryja

Nie zapominajcie o tem!

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza.

Robotnik, który zamiast pisma robotniczego, prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy.

Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężania. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.

Wilhelm Liebknecht.

—:::—

T. U. R. w Stryju,

urządza w najbliższym czasie następujące wykłady i wieczory dyskusyjne:

22. stycznia — Mokrzycki: Przyszła wojna.

24. stycznia — Wieczór dyskusyjny.

29. stycznia — Sommerfeld: Samorząd w Małopolsce.

31. stycznia — Wieczór dyskusyjny.

5. lutego — Sommerfeld: Samorząd w Małopolsce. (Dokończenie).

7. lutego — Wieczór dyskusyjny.

—:::—

Komunikaty.

POLSKIE TOW. FILOLOGICZNE, odbędzie w sobotę, dnia 21. stycznia b. r. o godz. 18-tej w sali IV. na II. p. w Uniwersytecie przy ul. Marszałkowskiej l. 1., posiedzenie naukowe. Odczyt wygłosi: 1) Prof. dr. R. Ganszyniec: O nekyomantji w starożytności, 2) Red. J. Parandowski: Komunikaty naukowe.

KASYNO I KOŁO LIT. ART. podaje do wiadomości, że z powodu wypadku w rodzinie prof. dra Michała Siedleckiego, zapowiedziany wykład w piątek, 20. bm. nie odbędzie się.

NIŻSI PRACOWNICY POCZT, TEL. I TELEF. we Lwowie, urządzają w dniu 21. stycznia b. r. o godz. 7-mej wieczorem, w sali „Domu Narodnego" ul. Rutowskiego l. 20. II. p. „Wspólny Opłatek", po którym nastąpi zabawa taneczna. Orkiestra wojskowa. Strój dowolny. — Wstęp 2 zł.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Doroczne walne posiedzenie administracyjne z porządkiem dziennym ogłoszonym poprzednio, odbędzie się w piątek, 10. b. m. o godz. 6. pop. w sali Towarzystwa. W razie braku kompletu odbędzie się następne posiedzenie o godz. 6.30 bez względu na komplet.

MAŁOPOLSKI INSPEKTORAT OKRĘGOWY STRAŻY CELNEJ we Lwowie przyjmie kandydatów do służby w Straży celnej w charakterze szeregowych Straży celnej.

Kandydaci wraz z podaniami winni zgłosić się nie wcześniej jak 25. stycznia 1928 o godz. 10-tej na własny koszt do Komisji kwalifikacyjnej przy Małopolskim Inspektoracie Okręgowym Straży celnej we Lwowie, ul. Rutowskiego l. 177.

:::—

Z wydawnictw.

„ŚWIATA KOBIECEGO" treść nr. 2.: H. Filochowska — Pocałunek; K. Alberti — Wizyta u Eleny Szołtesowej; K. Bukowski — śp. Jadwiga Przybyszewska; M. Germanówna — W słońcu; Ignacy Drexler — Klejnoty Katedry, malowidła J. H. Rosena w lwowskiej katedrze ormiańskiej; Cz. J. Kozłowski — Z nowej liryki angielskiej, poezje; M. Ostensa: Mężczyzna, za którego bym wyszła; M. Kuncewiczowa — Splendit Iselation; Wacław Filochowski — Linja „S", opowieść karnawałowa; dr. M. Kasterska — Nowy film polski we Francji; — Przegląd książek, — Gentleman — Coś niecoś dla Panów; Efeb — Pielęgnowanie tłustej cery; — Liczne modele sukień dancingowych, balowych i codziennych wraz z korespondencją paryską Izy Glinki: Uzupełnienie sukień balowych — Garderoba dziecięca. Do wszystkich modeli niezawodne kroje. Roboty ręczne o artystycznym poziomie; wzory na żądanie. Kurs trykotarstwa. Kącik praktyczny; Dobra Gospodyni; i t. d. Okładkę projektowała Janina Kilian-Stanisławska.

—:::—

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.